

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanym i w ne-
krologach gr. 50, w kronice,
reperuar, dział gospodarczy,
paski w tekście gr. 70, pod
nagłówkiem na pierwszej stronie
zł. 1-—, Za jedno słowo w dro-
bnych ogłoszeniach gr. 10,
kupno i sprzedaż słowo gr. 12,
matrymonialne, korespondencje
prywatne słowo gr. 20, dla
poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Realny fundament gospodarki państwowej.

Dyskusja generalna nad preliminarzem budżetu na rok 1933/34 dobiega końca. Punktem osiowym tej sprawy była oczywiście kwestia równowagi budżetu. Zagadnienie to nabiera swego szczególnego znaczenia w okresie kryzysu. Dyskusja budżetowa staje się bowiem wtedy odbiciem nie tylko nastrojów politycznych w Państwie i zamierzeń finansowych Rządu, ale miernikiem kryzysu i wskaźnikiem jego przebiegu i charakteru. Stąd też do zwykłych problemów czysto budżetowych dołączają się jeszcze i zagadnienia, związane specjalnie z kryzysem, a normalne metody budżetowania ulegają pewnym modyfikacjom w związku właśnie z temi okolicznościami.

Nigdy też tak bardzo, jak w czasach kryzysowych, nie interesuje się szeroki ogół społeczeństwa budżetem Państwa. Rzecz zupełnie zrozumiała. Wszak wysokość budżetu świadczy w dużym stopniu o wysokości obciążeń społeczeństwa na rzecz Państwa. Wydatki muszą być pokryte przedewszystkiem ze świadczeń obywateli. Kto tedy niechętnie płaci, ten przedewszystkiem domaga się najmniejszego budżetu. Stąd nie licząca się z żadnymi konsekwencjami, mętrzeźwa koncepcja minimalnego, za wszelką cenę, budżetu wysuwana jest w Polsce najczęściej przez stronnictwo posła Rybarskiego.

Ale jest jeszcze i druga przyczyna. Wszak rozumie się samo przez się, że im wyższy budżet, tem więcej Państwo może rozdzielić dla obywateli, tem mocniej będzie wyposażone w środki materialne, niezbędne dla zrealizowania ogólnych celów społecznych, na sprawę administracji wewnętrznej, na szkolnictwo, pomoc dla poszczególnych warstw społeczeństwa i t. d. O ile więc sfery posiadające pragnęłyby zwykle budżetu najniższego, to niewątpliwie w interesie szerokich warstw ludności, potrzebujących pomocy Państwa, leży budżet możliwie wysoki.

W praktyce wysokość budżetu uzależniona jest zawsze od realnych warunków i możliwości finansowych Państwa. Nie jest sztuką mieć niski budżet, ale sztuką jest utrzymać budżet, gwarantujący w danych warunkach jak najlepsze wykonywanie niezbędnych zadań państwowych a w każdym razie budżet, utrzymujący równowagę pomiędzy bieżącymi dochodami i wydatkami.

Przypatrzymy się naszemu preliminarzowi budżetowemu. Budżet nasz ulega redukcji, ale tylko i wyłącznie w ramach celowości. W tym kierunku istnieją wszędzie na świecie szalone trudności. Wypływają one w dużym stopniu z zobowiązaniowego charakteru wydatków państwowych. W okresie poprawy i ożywienia wzrastają pensje urzędnicze, wzrastają zobowiązania i gwarancje, podejmuje się długo terminowe prace inwestycyjne. Zobowiązaniowy charakter wydatków państwowych powoduje powolność i wielką trudność redukcji. Poza tem w budżecie każdego państwa istnieje pewna ilość wydatków niezmiennych, koniecznych i zasadniczo nienaruszalnych.

Stanowią one pozycje stałe, które nie mogą być ze względu na nieodzowne potrzeby państwa zmniejszone poza określone ściśle granice. Istnieje w każdym budżecie także konieczne minimum wydatków na administrację, wojsko, policję, szkolnictwo, sądownictwo i t. d.

We wszystkich państwach panuje ogólna tendencja redukcji budżetu, czynienia największych oszczędności, znajdująca swój wyraz w ogólnym,

poważnym nieraz, zmniejszaniu preliminarzy budżetowych. Jednak niestety zbyt często cyfry efektywnych wydatków dowodzą, że warunki życia nie pozwoliły wielu państwom na redukcję w granicach pobożnych życzeń preliminarza. I tu możemy sobie śmiało powiedzieć, że, nie naruszając w niczem istotnych podstaw naszej gospodarki państwowej, należymy do tych nielicznych państw, którym udało się w wielkiej mierze zredukować budżet

państwowego, a tem samem utrzymać walutę, uniknąć niebezpiecznych operacji i wiązań się z niemi wstrząsów. Nie potrafiły budżetu swego, mimo nadadzkich usiłowań, zredukować Niemcy, uginające się pod ciężarami podatkowymi i deficytem kilku miliardowym. Nie zredukowała budżetu Francja, a wszelkie jej wysiłki spoczyły na niczem, wywołując jedynie przesilenie gabinetowe. Pomimo niesłychanie trudnych warunków gospodarki państwowej w Anglii, ogromnego bezrobocia, skurczenia obrotu i poważnego zmniejszenia zdolności podatkowej społeczeństwa, budżet tego państwa stoi na martwym punkcie.

Obraz naszego budżetu jest jasny i wyrazisty. Przyznać mu musi każdy, że nie idzie on po prostej drodze mechanicznych cięć budżetowych, ale stara się utrzymać na poziomie gwarantującym możliwość jak najlepszego wypełnienia przez państwo jego zadań. Przemówienie generalnego referenta budżetu posła Miedzińskiego, utrzymane w formie stanowczej a zarazem temujące optymizmem, oparte było na twardych, prawdziwych faktach, na zdrowej, zimnej racjonalności, na kolimacjach ścisłych i niezłomnych cyfr. Wskazano w niem wyraźnie i rzeczowo źródła pokrycia nie groźnego zresztą deficytu, inną rzecz, że wiele jest danych, iż deficyt ten ulegnie raczej zmniejszeniu. Niechby tylko choćby nie wiele poprawiła się sytuacja gospodarcza kraju, a poprawiła się też dochody obywateli i wzrosła wpływy skarbowe.

W świetle dyskusji budżetowej najważniejsi obserwatorzy nie nasunęły się wnioski pesymistyczne. Przemówienia ministrów resortów gospodarczych roztoczyły pełny obraz tych prac i tych wysiłków, jakie Rząd już podjął i jakie w najbliższej przyszłości podjąć zamierza. Dały one ogólną syntezę tych prac, rozprószonych w wielu dziedzinach i prowadzonych na licznych odcinkach. Pozwoliły uchwycić logiczne związki, istniejące między poszczególnymi działaniami, pozwoliły stwierdzić, że jednak aparat administracyjny Państwa ożywia jasna myśl przewodnią walki z trudnościami i zdecydowana wola wytrwania pośród tych trudności, występujących nie tylko u nas. Uprzytomniły nam, że ostrość procesów kryzysowych została w ostatnich miesiącach słabnąca, ich bieg w licznych dziedzinach gospodarki państwa narodowego zahamowany.

Nie wzruszyły chyba nikogo tradycyjne żale i joremady, niegroźne papierowe gromy, i rozdzieranie szat różnych opozycjonistów. Twórcza praca Rządu potoczy się wytkniętą koleją.

Porównanie warunków naszej pracy politycznej z warunkami innych państw, których decyzje w sprawach najbardziej żywotnych zależą od układu i widzimisię różnych grupek poselskich, naświetla jaskrawo fakt, że jedynie silny i trwały rząd, oparty o trwałą większość parlamentarną, może dokonać prawdziwie poważnych prac budżetowych.

Czy to układ tylko handlowy?

FRANCUSKIE INFORMACJE O UKŁADZIE LOTNICZYM WĘGERSKO—NIEMIECKIM.

Paryż, 9 lutego. (PAT) „Matin“ zamieszcza wiadomość z Budapesztu, o zawarciu między przedstawicielami lotnictwa niemieckiego a reprezentantami węgierskiego ministerstwa lotnictwa układu, nasuwającego pewne podejrzenia. Mimo, iż ze strony zainteresowanej nadają temu porozumieniu charakter wyłącznie handlowy, dziennik sądzi, że w gruncie rzeczy chodzi o założenie nowej linii komunikacji lotniczej. Poza tem jest rzeczą całkowicie pewną, że delegacji innych państw nie byli informowani o pertraktacjach węgiersko - niemieckich.

Dziennik miał również otrzymać informacje, że Węgrom dostarczono 32 samolotów myśliwskich pewnej firmy włoskiej. Piloci i obserwatorzy tych maszyn, przeleciawszy ponad Austrią, wylądowali w oznaczonym im miejscu na Węgrzech, powrócili do Włoch ko-

leja. Dziennik wyraża przypuszczenie, że miarodajne czynniki dostarczą wkrótce wyczerpujących wyjaśnień.

Tajne trójpzymierze?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) Z Paryża donoszą: Na posiedzeniu komisji spraw zagr. Izby Deputowanych jeden z posłów prawicowych oświadczył, iż wiadomo mu, że pomiędzy Niemcami, Włochami i Węgrami zawarty został w dniu 7 sierpnia ub. r. tajny układ zaczepno - odporny.

B. premier Herriot, zabierając głos w dyskusji oświadczył, że wprawdzie Ouai d'Orsay za jego premierostwa nie zdołało zebrać niezbitych dowodów istnienia tego paktu, jednakże pakt taki prawdopodobnie istnieje.

Dar rządu Australji dla Hindenburga.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) Z Berlina donoszą: W najbliższych dniach przyjeżdża do Berlina minister australijski, aby złożyć w ręce prezydenta Hindenburga tarczę, pochodzącą ze sławnego kążownika „Emden“, zatopionego ko-

ło wysp Kokosowych przez kążownik australijski „Sydney“. Wręczenie tej tarczy Hindenburgowi ma być dowodem dobrej woli, jaką ożywiony jest rząd australijski względem Niemiec.

Anglja na pierwszym miejscu wśród krajów importujących towary z Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (Sz) Jak wynika z opracowanej ostatnio statystyki naszego handlu zagranicznego, w wywozie z Polski w r. 1932, Anglja zajęła pierwsze miejsce. Ogółem 16,4 prc. naszego wywozu znalazło zbyt na rynkach brytyjskich. Na drugim miejscu jako odbiorcy naszych towarów stoją Niemcy — 16,2 prc., dalej Czechosłowacja, Austria, Szwecja, Francja, Ho-

landja, na dalszych zaś miejscach Belgia, Dania, Włochy, Rumunia, Rosja i Szwajcaria.

Z pośród krajów importujących do Polski, na pierwszym miejscu stoją Niemcy, skąd przywieziono do Polski 20,1 prc. całego importu. Drugim z kolei dostawcą są Stany Zjednoczone — 12,1 prc., dalej idą Anglja, Francja, Czechosłowacja i Szwajcaria.

Ostatni dzień procesu przewodców centrolewu

Przemówienia prokuratorów Rauzego i Grabowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) W ostatnim dniu rozprawy apelacyjnej przewodców centrolewu wygłosili przemówienia obaj prokuratorzy.

Prok. Rauze zaczął swe przemówienie od stwierdzenia, że niezmiennie ciężko jest oskarżać, gdy przeciwnik uchyla się od walki, gdy ławy oskarżonych i obrońców są puste. Prawu musi się jednak stać zadość.

KRWAWY KIERNIK W OBJĘCIACH DUBOIS.

Prok. Rauze przytacza szereg faktów, do jakich doprowadził przerost wolności, przerost władzy Sejmu, poczem oświadcza: Pewnego dnia rzucili się sobie w objęcia na terenie parlamentu i zawiazali niemoralny związek ci wszyscy, dla których autorytet Państwa nie był wygodny. Krwawy Kiernik rzucił się w objęcia Mastka i Dubois, Witos w objęcia Ciołkosza.

Jakże się to stało, że Barlicki, który odsadzał Korfanteo od cześci i wiary, poszedł pod jego komendę w dniu 14 września na manifestację w Katowicach. Przecież Prager, powołany jako sędzia, wydał na tego Korfanteo wyrok skazujący. A Ciołkosz w objęciach Witos... Ciołkosz, który miał wyrok za symboliczne powieszenie Witos i spalanie jego kukły na stosie. A Putek, idący razem z Pastem, Putek, który mówił, że w partii Piasta jest robactwo. Połączyła ich zatem tylko paląca nienawiść. Wszak Witos mówił, że i z diabłem by się połączył, byle tylko walczyć przeciw ówczesnemu rządowi.

CHODZIŁO O PODBURZENIE ULICY.

Z Rządem nie zamierzał centrolew walczyć — mówi dalej prokurator — samymi tylko rezolucjami. Chodziło o podburzenie ulicy, ulicy ciemnej, październikowej, gdzie pocichu dawano instrukcje.

W dalszym ciągu swego przemówienia prok. Rauze podda je skrupulatnemu przeglądowi materiał oskarżycielski, wykazując, że jako metodę walki centrolew wybrał przemoc.

Mowa prok. Grabowskiego.

Po przemówieniu prok. Rauzego, o godz. 13.40 zabrał głos prok. Grabowski.

CO OZNACZA MILCZENIE OSKARŻONYCH.

Prok. Grabowski zaznacza na wstępie, że mówi przy sali opuszczonej przez obronę i oskarżonych. Na każdy argument — ze strony oskarżonych — milczenie. Milczenie w tym procesie musi zrodzić pytanie, co w niem tkwi, czy taktyczne posunięcie, czy niemoc uciśniona. Pusta ława obrończa nie jest aktem procesowym zwykłym. Ma to głębsze znaczenie. Tego rodzaju posunięcie jest zjawiskiem, które już nie po raz pierwszy się zdarzyło. Miało to miejsce w procesie 14 września, gdzie zasiadali przewodcy PPS. W tym wypadku chodziło również o zneutralizowanie znaczenia wyroku.

W moim przekonaniu — mówi dalej prok. Grabowski — przytoczono w sposób demagogiczny poszczególne wyjątki z wyroku wydanego przez sędziego Chodeckiego w Toruniu przeciw dziennikarzowi Małyszce, aby spowodować demonstracyjne opuszczenie sali i wywołać przez to wrażenie. Prokurator jeszcze raz omawia sprawę demonstracyjnego wniosku o wyłączenie sędziego Chodeckiego i udowadnia, że sprawa zasadzona a red. Małyszy nie ma nic wspólnego z obecną sprawą.

„TO BYŁO WSZYSTKO WYREŻYSEROWANE“.

Następnie przechodzi prokurator do słów Liebermana, wygłoszonych w tej

rozprawie na wstępie: „Jakkolwiek byłby skład sądu, los nasz będzie przesądzony“, i przypomina atak Liebermana na skład sądu. P. Lieberman — mówi prokurator — orzekł, że skład sądu nie ma znaczenia, bo losy oskarżonych są przesądzone. To oświadczenie nie jest równoznaczne z powiedzeniem, że w Polsce niema sądu. Dlaczego to było powiedziane? Ci ludzie na ławie oskarżonych niczego nie uznają, władzy w żadnej postaci. To nie była gorycz chwilowa przez usta tego człowieka przemawiającego. Prokurator zestawia to oświadczenie Liebermana z biuletynem Nr. 1 Centrolewu, który mówi o nieuznawaniu żadnej władzy. Czyż nie jest jasne, że chodziło tu tylko o pewne posunięcie taktyczne? To było wszystko wyreżyserowane i wypróbowane. To milczenie nie jest prawdziwe, gdyż milczenie tutaj — jest krzykiem na szerszej arenie. Chodzi tu o materiał dla agitacji, i to mityko w kraju, chodzi tu o możliwość agitacji na całym świecie, o coś ważniejszego dla oskarżonych, niż sam nawet wyrok. Czyż nie chodzi tu o narzucenie na siebie płaszcza niewinności uciśnionej, co dla oskarżonych jest dogodniejsze z punktu widzenia ich interesów.

„GDZIE TA GROZA, KTÓRA STWORZYLI ŚWIADKOWIE OBRONY?“

Następnie prok. Grabowski przechodzi do zeznań świadków odwodowych, zaznaczając, że jedni z nich, to albo świadkowie nie zasługujący w zupełności na wiarę, członkowie milicji PPS, i t. d., inni zaś przychodzili z całymi referatami, po to, aby ubolewać, że Polska ginie, i to na wszystkich odcinkach. Tu przytacza prokurator charakterystyczne zeznania świadka Struga. Świadek Strug w swoich zeznaniach pełen jest makabryzmu i grozy, która wieje z każdego jego słowa. Lecz fakty przemawiają same za siebie. Minał rok od tego czasu, i żyjemy, funkcjonujemy. Czujemy się nawet lepiej niż niektóre państwa zachodniej Europy. Należy teraz zapytać, gdzie ta groza, którą straszili rok temu świadkowie obrony? Czas ma znaczenie potężne. Jeżeli dalej spojrzeć się na zeznania świadków odwodowych, są to impresje artystyczne, wystąpienia frazeologiczne. Wszystko to jest bronía, którą posługiwała się obrona.

TRÓJNOG PRZESŁANEK.

Omawiając zeznania oskarżonych, złożone przed Sądem Okręgowym, przypomina prokurator, że oskarżony

Lieberman oświadczył, iż chciano obalić rząd, lecz drogą parlamentarną, zeznania Witos, który powiedział, że „z tym systemem należy skończyć“, oraz zeznania innych oskarżonych. Gdy zreasumujemy te wszystkie oświadczenia, widać z nich, że wszyscy oskarżeni przyznają: 1. że chcieli obalić ten rząd, 2. że nazywają ten rząd systemem dyktatury jawnej lub ukrytej, 3. takiego rządu nie można obalić parlamentarnie. Ostatnia przesłanka jest podstawową. Na tym trójnogu przesłanek stoi cała sprawa. Drogę parlamentarną rozszerzają oskarżeni w swoich rozumowaniach do odwołania się do woli narodu. Przyciśnięci do muru, oskarżeni przyznają się dalej ostrożnie drogą porównań historycznych, że mieli zamiar wyciągnąć ludzi na ulicę, lecz według nich jest to tylko ten nowoczesny sposób manifestowania. Prokurator wykazuje, że tego rodzaju manifestacje są znane. Ludzie wychodzą na ulicę odpowiednio zaagitowani otoczeni milicją partyjną i już psychicznie przygotowani. Od manifestacji tego ludu do krwawych rozruchów, do rewolucji — jeden krok.

Prokurator dowodzi, że linia obrony, w której zaprzeczają się, iż oskarżeni nie chcieli użyć przemocy dla osiągnięcia swych celów, nie wytrzymuje krytyki. Wszystkie dowody w tej sprawie, a i fakty, wskazują na drogę przemocy, która odpowiadała faktycznej oskarżonych. I ta przemoc była jedynym środkiem, jaki oskarżeni wybrali sobie dla obalenia Rządu.

Chcę się powołać — mówi prokurator — na cały szereg odczw. okólników i innych dowodów, że centrolew jako środek do obalenia rządu obrał sobie przemoc. Jeżeli chodzi o fakty, gdzie przemoc występuje jasno, można przytoczyć zajścia na stokach cytadeli, zajścia 14 września w Warszawie, 14 września w Toruniu.

HANIEBNA KARTA REZOLUCJI KRAKOWSKIEJ.

Prokurator przypomina, że rezolucje kongresu krakowskiego są dziełem jednego człowieka, p. Niedziałkowskiego. Treść tej rezolucji, którą usłyszał tłum na kongresie krakowskim wyraźnie przemawia za użyciem siły. Komisja porozumiewawcza stronnictw, to jest zespół oskarżonych, opracowując rezolucje kongresu krakowskiego, dysponował już przemocą. Haniebną kartą tej rezolucji jest uchwała, skierowana przeciw Panu Prezydentowi.

Prok. Grabowski omawia dalej szcze

gółowo skargę apelacyjną obrony, przedstawia z prawnego punktu widzenia jako pojęcia prawne przemoc, spisek, dolus eventualis, i rozprawia się z dowodami obrony, zawartymi w skardze apelacyjnej.

Panowie sędziowie — kończy swe przemówienie prok. Grabowski — domagam się zaostżenia kary, ze względu na zmiany kwalifikacyjne, które wprowadziliśmy do swej skargi apelacyjnej. Wszystko przebaczyć, jest to szczyt najwyższej moralności — ale, panowie sędziowie, w tej sprawie istnieje inny nakaz, może mniej szczytny niż nakaz moralności, ale nakaz was obowiązujący, który został ujęty w roku 1925 przez Daszyńskiego, piszącego o Piłsudskim jako wielkim człowieku w Polsce, w ten sposób: „Nakazem najwyższej sprawiedliwości jest wszystko zrozumieć i niczego nie przebaczyć“.

Wyrok og'oszony będzie w sobotę.

Po zakończeniu mowy prokuratora przewodniczący na zasadzie art. 337 k. p. k., nazaczył odczytanie sentencji wyroku na sobotę, 11 bm. godz. 3.

BAR ELDORADO DAWNIEJ „G. ROTA“
LWÓW, SZAN JCY L. 2
OTWARTY DO RANA
Przez całą noc KONCERT I DANCING.

Kronika telegraficzna.

Rozstrzelanie gwardystów Czang-Sue-Lianga. W Pekinie rozstrzelano 30 oficerów i żołnierzy, należących do gwardji generała Czang-Sue-Lianga, którzy zbuntowali się w końcu ubiegłego miesiąca. (PAT)

Otto Habsburg w Genewie. „Wiener Tageblatt“ donosi, że Otto Habsburg otrzymał od władz szwajcarskich zezwolenie na przyjazd do Genewy, celem złożenia wieńca na trumnie zmarłego hr. Apponyiego. Pobyt Ottona Habsburga w Genewie obliczany jest tylko na kilka godzin. Po złożeniu wieńca Habsburg natychmiast odjedzie z powrotem do Brukseli. (PAT)

Krwawe zaburzenia w Niemczech. Widownia krwawych zająć między narodowymi socjalistami a członkami republikańskiego Reichsbanneru był wczoraj wieczorem Królewiec, gdzie ciężkie rany odniosły trzy osoby. Podobne zaburzenia miały też miejsce w Brunszwiku między szturmowcami i Reichsbannerowcami. (PAT)

Grypa we Frankfurcie sroży się dalej. Wczoraj zanotowano 61 wypadków śmierci. W 42 wypadkach do grypy przyłączyło się zapalenie płuc. (PAT)

ZE SPORTU.

SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ W DANJL.

Kopenhaga. 9 lutego. (PAT) W pierwszym dniu pobytu polskich tenisistów w Kopenhadze Tłoczyński uległ Ulrichowi 2:6, 4:6, zaś Wittman łatwo Jacobsenowi 1:6, 2:6. Jedyne zwycięstwo dla naszych barw wywalczyła bez większego trudu Jędrzejowska, bijąc panią Sperling 3:6, 6:2.

Temperatura we Lwowie w dniu 9 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 741.13, temperatura —5.5, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 740.67, temperatura +0.4, o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 738.93, temperatura —2.4.

DAJ GROSZ NA CELE T. S. L.

Na Dniestrze ruszyły lody.

Stanisławów. 9 lutego. (PAT). Lód na Dniestrze i jego dopływach ruszył przy średnim stanie wód. Na Dniestrze poniżej mostu w Niżniowie utworzył się chwilowo zator, który już spłynął, nie zagrażając niebezpieczeństwem.

W Niżniowie kry zerwały częściowo

wo drewniane rusztowanie budującego się żelaznego kratowego mostu drogowego. Konstrukcja żelazna nie została uszkodzona.

Obok mostu drewnianego w Wistowej, pow. Kałusz na rzece Łomnicy utworzył się zator, który już rozbito, tak, że lód spłynął.

RADA GRODZKA BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

zawiadamia

że w sobotę, dnia 11-go lutego 1933 roku w lokalu Klubu Towarzyskiego przy pl. Marjackim l. 4 (Hotel Europejski) Prof. U. J. K. Dr. LUDWIK EHRLICH wygłosi pogadankę na temat:

„USTRÓJ I DZIAŁALNOŚĆ UNIWERSYTETU W OXFORDZIE“

Początek o godzinie 19-tej. Wstęp za zaproszeniami.

Debata budżetowa w Sejmie.

Warszawa, 9 lutego. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przedprzystąpieniem do porządku dziennego zabral głos poseł Rymar (Klub Narodowy), który nawiązując do zarzutów, jakie postawił poseł Sanojca, jakoby on od jednego z księży pożyczył 2.000 dolarów i pieniędzy tych nie chciał zwrócić, oświadczył, że zarzut ten jest nieprawdziwy, zaś całą sprawę skierował do sądu marszałkowskiego.

CO MÓWI PRZEDSTAWICIEL CH.D.

W dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przemawiał poseł Bittner (Ch. D.), który wyraził pogląd, że źródło złamania leży w kryzysie gospodarczym, lecz w polityce wewnętrznej obecnych rządów i oświadcza, że jego stronnictwo nie może głosować w tych warunkach za budżetem.

„Możnaby sądzić, że opozycja to niewiniątka“.

Poseł Duch (BBWR) zaznacza, że dyskusja nad budżetem M. S. Wewn., jak w latach poprzednich, nacechowana jest wciąż tem, że najmniej mówi się o samym budżecie tego resortu. Krytyka ze strony opozycji polega in. na zaskakiwaniu faktami. Pos. Rymar zarzucał — mówi poseł Duch — że nie ogranicza się działalności biskupa grecko-katolickiego Buczki. Poseł Rymar zna konkordat i wie, że Rząd nie posiada środka na doprowadzenie takiego biskupa do właściwej miary. Jedyną sankcją jest słaba wileńszczyzna, a jest nią przysięga biskupa, że nie będzie przeprowadzał żadnej działalności przeciwko rządowi i nie będzie wchodził w związki, wymierzone przeciwko niemu. Gdyby Rząd przystąpił do represji, to p. Rymar miałby nowy argument, którego zresztą użył na końcu swego przemówienia, o prześladowaniu duchowieństwa.

Mówcy opozycyjni zarzucają, że rzekomo policja i straż graniczna używane są do akcji politycznej, a nie do ścigania przestępstw politycznych. Jednocześnie jednak stwierdzono, że w ostatnim okresie sprawozdawczym było 13.000 przestępstw politycznych a 140.000 zwykłych, niewykrytych zaś przestępstw 6 proc. Możliwość sądzić, że opozycja, to niewiniątka: a kto tłucze szyby? kto bije Żydów, oraz udających się na targ chłopów? kto rozbija wiece BBWR? — pyta mówca.

W dalszym ciągu pos. Duch porusza zagadnienie zespolenia władz i podziału terytorialnego Państwa, powracając zaś do metod opozycji, podkreśla, że rzuciła takie hasła, jak niepla-

cenie podatków, bojkot licytacji i monopolu i t.p. oraz strajki. Są to próby zachwiania równowagi Państwa. Na zebraniach słyszy się często przytaczanie wypadków rewolucji w Hiszpanii. Gdy rewolucja się nie udaje, gina marnie żołnierze, jak to było w r. 1923 na ulicach Krakowa, gina ławowierci, podczas gdy przywódcy potrafią się schować. Rewolucja udaje się tylko tam, gdzie przy władzy są głupcy i tchórze, a nie tam, gdzie przy władzy są żołnierze świadomi swej odpowiedzialności wobec historii. Więc opozycja ludzi się, że tych żołnierzy zdolna pokonać.

* * *

Pos. Dobroch (Str. Lud.) w dłuższym przemówieniu ostro krytykował

postępowanie władz w stosunku do przywódców ludowych i chłopów.

Na tem posiedzenie przerwano do godziny 16.

POS. RYMAR PROSI O WYZNACZENIE SADU MARSZAŁKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (Sz) W wyniku postawionego na środowisku posiedzeniu Sejmu przez posła Sanojcę zarzutu, dotyczącego zaciągnięcia przez posła Rymara z Klubu Nar. pożyczki od matki ks. Bieleckiego w Haczowie w wysokości 2.000 dol., której nie miał zwrócić, wystosował poseł Rymar pismo do marszałka Sejmu, w którym prosi o wyznaczenie w tej sprawie sądu marszałkowskiego. Jako arbitra ze swej strony wyznaczył poseł Rymar posła Zwierzyńskiego z Klubu Narodowego.

B. król Alfons w Bombaju.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) Z Bombaju donoszą, że przybył tam b. król hiszpański Alfons. Po krótkim pobycie w

Bombaju udał się król Alfons do swego syna, infantu Jaime'a, oficera marynarki angielskiej.

Z PRASY UKRAIŃSKIEJ.

Znamienny głos „Diła“.

W SPRAWIE DZIAŁANIA REWOLUCYJNYCH ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH.

Niedawno informowaliśmy naszych czytelników o ukazaniu się w „Diła“ ciekawego artykułu M. Dańki w sprawie narodowej ukraińskiej reprezentacji. We wczorajszym numerze „Diła“ ukazał się drugi z kolei artykuł tego publicysty, tym razem poświęcony kwestii drogi, po której winna pójść ukraińska myśl polityczna.

Autor wychodzi z założenia, że przed wojenne teorie o zagadnieniu walki narodowej, łączące ją z zasadniczym zagadnieniem socjalnym, nie mają racji bytu. Wojna przekreśliła te teorematy. Mimo to ukraińskie organizacje idą po utartych drogach. Na manowce narodowej walki weszły obie grupy ukraińskiego społeczeństwa; faszysty z jednej i socjaliści z drugiej strony. Jak jedni tak i drudzy nie widzą, że w ciągu ostatnich 15 lat świat się zmienił, wymagając przystosowanie się do tych zmian.

Dalej autor dowodzi, że wojna poruszyła milionowe masy, stając się prawdziwą wojną narodów. Zmniejszyła ona znaczenie małych narodów, a równocześnie przez powstanie Sowietów, które wprowadziły nowe metody walki politycznej, wyłania się dla walki narodowej konieczność wybrania odpowiednich metod działania.

„Gdy ukraińscy teroryści — kontynuuje autor — powołują się na przykłady polskich terorystów w walce przeciwko rosyjskiemu carowi, to fakt ten może mieć jakąś wartość w sądowej sali, ale w walce milionów ukraińskiego narodu o jego wielkopanstwowe cele — środki ich (terorystów — Red.) walki są tylko daremną stratą i rozbićciem narodowych sił. To co było dobre lat temu dwadzieścia, jest godne pożałowania w epoce radia, samolotów, tanków i gazów trujących. Niecelowość, niecelowość i beznadziejny anachronizm romantyzmu — skrzydła ukraińskich faszystów — jest główną przyczyną tego, że ich występy nawet z organizacyjnego i technicznego punktu widzenia nie dorównują akcjom polskich względnie rosyjskich poprzedników w minionych dziesiątkach lat. Środki narodowej walki, których nie można automatycznie przerzucić na najszerze masy narodu, skazane są zgóry na niepowodzenie.“

W dalszej części artykułu autor dowodzi, że w walce narodowej dominująca rzecza jest kwestia należytego,

masowego oporu ze strony narodu niepaństwowego i nacisku ze strony narodu panującego.

„Gdyby — pisze autor — społeczeństwo ukraińskie zdobyło się było w roku 1918 na opór, podobny jak ostatnio, państwo ukraińskie nie upadłoby.“ „W walce o wyzwolenie winien naród niepaństwowy używać tylko takich metod i środków, które nie tylko zapewniają doraźne sukcesy, ale które gwarantują stały rozwój sił narodowych.“ „Świadomy niebezpieczeństwa, jakim grozi naród niepaństwowy, naród państwowy czasem planowo niszczy naród podległy, oczywiście o ile pozwala na to autokratyczny ustrój państwa. Jednakże byłoby zasadniczą pomyłką, gdyby Ukraińcy brali sobie za przykład walkę małych narodów Zachodu, niegroźnych dla państw. To stanowisko zajmują ukraińscy socjaliści“.

„Gdy na Zachodzie narody walcą o formy narodowego życia, to na Wschodzie narody walcą o sam byt.“ Tu daje autor przykład walki Turków z Ormianami i Grekami, których setkami tysięcy przesiedlano się, i aktualizując poruszone zagadnienie wskazuje na ogromnie niebezpieczną akcję Sowietów, które w walce z Ukraińcami przejęły metody tureckie.

Artykuł swój kończy M. Dańko wezwaniem do konsolidacji sił ukraińskich w walce z Sowietami, gdyż rdzeń narodu ukraińskiego znajduje się w granicach ZSSR.

Nie potrzebujemy od siebie dodawać, że powyższy wniosek jest zupełnie słuszny. Ukraińska myśl wyzwolenicza winna przede wszystkim zwrócić uwagę na macierz swego narodu t. zw. „Wielką Ukrainę“.

Przerwany lot.

Londyn, 9 lutego. (PAT) Lotnik Wiktor Smith, który na skutek uszkodzenia samolotu, musiał przerwać swój wielki lot Londyn—Kopstadt, powraca do Londynu, skąd po raz trzeci rozpoczął swój lot na tej linii. Smith polecił na tym samym aparacie, po dokonaniu w Londynie naprawy złamanego śmigła.

Wyjaśnienie B. G. K. w związku z aferą „Mazaga“

Warszawa, 9 lutego. (PAT) Bank Gospodarstwa Krajowego wyjaśnia: W związku z informacją, zamieszczoną w prasie o olbrzymiej aferze we Lwowie, że działalność wymienionych w informacji osób spowodowała jedynie odroczenie terminu licytacji fabryki „Mazaga“, w której zainteresowany jest pośrednio BGK, z tytułu dawnych operacji z Bankiem Wzajemnego Kredytu we Lwowie. Nie spowodowało to jednak dla BGK, żadnych strat.

Z komisji administracyjnej.

Warszawa, 9 lutego. (PAT) Komisja administracyjna Sejmu obradowała dziś w dalszym ciągu pod przewodnictwem wicemarszałka Polakiewicza nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Przyjęto dalsze artykuły projektu do 62-go z szeregiem poprawek referenta i dwiema poprawkami posła Sommersteina. Dalszy ciąg obrad jutro.

Wybitny publicysta angielski w Zakopanem.

Zakopane 9 lutego. (PAT) Do Zakopanego przybył znany angielski publicysta i artysta malarz Artur Watts z żoną, córką założycielki angielskiego Pen - Klubu p. Scott - Davson. P. Watts robi w czasie wycieczek narciarskich liczne szkice dla znanego angielskiego pisma ilustr. „Punch“. Państwo Watts przybyli do Zakopanego specjalnie w celu propagandy Tatr na terenie Anglii.

Pościg za buntownikami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (G) Z Amsterdamu donoszą: Holenderzy komunistów i niezależni socjaliści grożą strajkiem generalnym na wypadek, gdyby krążownik „De Zeven Provinciën“ ze zbuntowaną załogą został zatopiony.

Do spotkania floty holenderskiej ze zbuntowanym okrętem dojść ma w najbliższych godzinach. Samoloty wojskowe zrzuciły na pokład statku „De Zeven Provinciën“ wezwanie do załogi, by natychmiast opuściła okręt na łodziach ratunkowych.

Kobieta — ministrem pracy.

Nowy Jork, 9 lutego. (PAT) Krąży tu pogłoski, że Roosevelt zamianuje prawdopodobnie dwie kobiety na ważne stanowiska urzędowe mianowicie miss Perkins ma objąć teke ministra pracy, zaś Mistress Ruth Owen mianowana ma być ministrem pełnomocnym Stanów Zjedn. w Danii. P. Owen jest córką byłego sekretarza stanu Briana, który piastował swój urząd za czasów prezydentury Wilsona.

Waszyngton, 9 lutego. (PAT) Według informacji „Herald Tribune“, sześciu delegacji amerykańskiej na konferencję amerykańsko-angielską będzie senator Bernard Baruch.

Bitwa dwóch band przemytników.

Wilno, 9 lutego. (PAT) Donoszą z Olkienik: We wsi Ulanice, między dwiema bandami konkurencyjnymi przemytników stoczona została formalna walka, połączona ze strzelaniną. Padł trupem jeden z zawodowych przemytników. Inni, mieszkający wsi pogranicznej, zostali poranieni tak ciężko, że niebawem zmarli. Kilku przemytników aresztowano.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9-go lutego. (G) Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia Państwową Loterię Klasową główne wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 76066 126005,
20.000 zł. na nr. 133713,
10.000 zł. na nr. 52069 89218 107384 21784,
5.000 zł. na nr. 56700 62783 69325 108682,
2.000 zł. na nr. 1310 4114 12815 22644 42325 55255 62270 81542 94000 105072 112428,
1.000 zł. na nr. 85306 105371,
500 zł. na nr. 41490 59897 80120 83119 84120 91833 102524 115314 121102 130985 141033,
400 zł. na nr. 5912 16408 22369 23187 26965 37722 38452 41097 44472 49034 50270 55972 57012 61866 65301 118666 120044 121572 125898 128246 133149 142799 147440.

Ostra wymiana zdań w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (Sz) W czasie wczorajszego przemówienia referenta budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. posła Zdzisława Stronńskiego w Sejmie (podaliśmy je wczoraj) wywiązała się ostra wymiana zdań między referentem a pos. Korneckim (Kl. Nar.).

Pos. Zdz. Stronński, mówiąc o liczbie słuchaczy na warszawskich uczelniach, oświadcza: P. Kornecki podał tu nieprawdziwe fakty, posługując się fałszem i kłamstwem. (Zrywa się wielka wrzawa). Skłamał pan zaraz, gdy pan mówił o liczbie słuchaczy na uniwersytecie.

Pos. Kornecki: Nie mówiłem o liczbie słuchaczy.

Marszałek wzywa pos. Korneckiego do porządku. Pos. Kornecki dalej przerywa mówcy. Marszałek wzywa go

do porządku z zapisaniem do protokołu.

Pod koniec posiedzenia doszło do incydentu między pos. Sanojcą a pos. Rymarem. Pos. Sanojca zarzucił pos. Rymarowi, że pobrał od matki ks. Wojciecha Bieleckiego 2.000 dol. i mimo upomnień nie zwraca tych pieniędzy.

Pos. Rymar prosi marszałka Sejmu o głos, celem sprostowania w sprawie osobistej.

P. marszałek oświadcza, że stosownie do regulaminu udzieli mu głosu po zakończeniu całej dyskusji.

Proces przewodców centrolewu.

REFERAT SĘDZIEGO CHODECKIEGO.

Warszawa, 9 lutego. (PAT) Wczorajsze posiedzenie Sądu apelacyjnego w sprawie pos. Liebermana i in., rozpoczęło się o godz. 10 rano.

Sąd wysłuchał dalszego ciągu referatu sędziego Chodeckiego, a mianowicie streszczenia zeznań zbadanych w pierwszej instancji świadków i obrony oraz motywów wyroku Sądu okręgowego. Następnie referent streszczył skargę apelacyjną urzędu prokuratorskiego, który w konkluzji wnosi o zmianę wyroku sądu okręgowego i zastosowanie art. 97 k. k. z r. 1932.

Z powodu nieobecności na sali zarówno obrońców, jak i oskarżonych, przewodniczący sędzia Gacek zarządził odczytanie trzech skarg apelacyjnych obrony w całości. Skargi te w konkluzji domagają się uchylenia wyroku Sądu okręgowego i uniewinnienia oskarżonych.

Następnie przewodniczący oświadczył, że w swoich skargach apelacyjnych obrońcy oskarżonych wnoszą o wyeliminowanie ze sprawy ulotek, druków, artykułów prasowych, okólników władz partyjnych, negocjacji personalnych, dowodów istnienia milicji PPS. i in., jak również aktów dwóch spraw a mianowicie sprawy o przygotowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego i sprawy zająć w dniu 14 września 1930 w Alejach Ujazdowskich.

W związku z tym wnioskiem obrońcy prok. Grabowski zbił argumenty obrony, wnosząc o odrzucenie tych wniosków.

Sąd apelacyjny po naradzie ogłosił postanowienie, w którym uznał, że brak ustawowych podstaw do wyłączenia aktów dwóch spraw ze sprawy niniejszej z tem jednak, że odczytaniu nie podlegają protokoły rozpraw, oraz części wyroków, dotyczące zeznań świadków, niezbadanych w niniejszej sprawie. W pozostałych częściach Sąd wniosek obrony odrzucił, podzielając w tym względzie motywów postanowienia Sądu okręgowego.

Wobec niezgłoszenia żadnych innych wniosków o uzupełnienie przewodu, przewodniczący zamknął przewód sądowy.

(Dalsze sprawozdanie z procesu podajemy na innym miejscu).

50 kominów fabrycznych w gruzach. Dalze informacje o trzęsieniu ziemi w Niemczech

Berlin, 9 lutego. (PAT) O trzęsieniu ziemi w Badenii (donosiliśmy o tem wczoraj) podaje prasa dalsze szczegóły. Wstrząsy trwały 35 sekund. Najsilniejsze wstrząsy dały się odczuć w Rastadt, gdzie runęło zgórą 50 kominów fabrycznych i zarysowały się ściany wielu domów. Ludność ogarnęła panika. Policja ewakuowała mieszkańców z kilku domów, grożących zawaleniem. Liczni przechodnie zostali okaleczeni odłamkami spadających gruzów i szyb okennych. Szkody materialne znaczne.

Poza domami, które zarysowały się od stropu aż do fundamentów, uszkodzone zostało również i mienie mieszkańców. W szczególności zniszczeniu uległy meble i sprzęty domowe.

Również i w innych miastach, jak Karlsruhe, Stenhausen i Oettingheim odczuło dość silne wstrząsy. W Oettingheim uszkodzony został ratusz. Punkt centralny trzęsienia znajdował się na południowy wschód od Karlsruhe w odległości około 50 km. Wstrząsy miały charakter tektoniczny.

Amnestja na Litwie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lutego. (Sz) Pojawiły się w prasie pogłoski, że 16 bm. nastąpi w Kownie ogłoszenie amnestji dla przestępców politycznych z racji rocznicy litewskiego święta niepodległości. Według informacji, rozpowszechnianych przez koła, zbliżone do rządu, możliwym jest, że amnestja ta obejmie przebywających od wielu lat w litewskich więzieniach polskich więźniów politycznych.

Jakie będą losy konferencji rozbrojeniowej?

Genewa, 9 lutego. (PAT) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła 8 bm. dyskusję ogólną nad francuskim planem organizacji pokoju.

Delegat francuski Paul Boncour wygłosił długie przemówienie, w którym polemizował z zarzutami wysuniętymi w dyskusji i bronił planu francuskiego. Mówca przedewszystkiem podkreślił, że francuski plan stanowi próbę syntezy dotychczasowych decyzji konferencji i logicznego kontynuowania wysiłków, czynionych przez Ligę Narodów od lat 10-ciu. W obszernym skrócie historycznym mówca przypomniał różne etapy prac Ligi, wykazując, że za każdym razem, gdy usiłowano uczynić krok naprzód ku rozbrojeniu, okazywała się konieczna rozbudowa gwarancji bezpieczeństwa.

Z kolei Paul Boncour wykazał bezpodstawność zarzutów, że plan francuski nie zawiera konkretnych propozycji co do rozbrojenia. Obejmuje on zniesienie broni wyłącznie ofensywnej, oraz oddanie do dyspozycji Ligi Narodów różnych rodzajów broni.

Co do efektywów mówca podkreśla

konieczność ujednolicenia systemu służby wojskowej, celem umożliwienia porównywania armij poszczególnych krajów Europy, bez czego nie można przeprowadzić żadnej redukcji zbrojeń.

Wreszcie, odpowiadając na zarzut, że projekt paktu wzajemnej pomocy jest ograniczony tylko do Europy, Paul Boncour wykazał, że doświadczenie nakazuje wkroczyć na drogę układów regionalnych, przyczem przedewszystkiem trzeba zapewnić bezpieczeństwo europejskie. Przedstawiając dalej, że kwestje techniczne, związane z organizacją wzajemnej pomocy i określeniem napastnika nasuwają pewne trud-

ności, zakończył podkreśleniem, że w każdym razie trudniej jest żądać od państw, by zrezygnowały ze swej siły bezpieczeństwa narodowego, nie dając im im w zamian bezpieczeństwa międzynarodowego.

Po przemówieniu Paul Boncoura konferencja stanęła ponownie wobec dylematu: albo zwiększenie bezpieczeństwa i redukcja zbrojeń albo zawarcie skromnej konwencji i ograniczenie zbrojeń. Jak wiadomo, dotychczasowa dyskusja nie pozostawiła nadziei na zrealizowanie pierwszej ewentualności.

„Za 10 lat nie będzie w Niemczech marksizmu“ Hitler twierdzi, że nie usłapi „choćby go naród miał ukamienować“.

Berlin, 9 lutego. (PAT) Kanclerz Hitler udzielił dziś przedstawicielom prasy niemieckiej wywiadu, w którym m. in. motywował konieczność represji prasowych stanowiskiem pewnych organów lewicowych.

Hitler liczy się z możliwością wyto-

nienia większości parlamentarnej przeciw obecemu rządowi, uważa jednak większość taką za czysto negatywną. Jedyną większość zdolną do pracy pozytywnej stanowić mogą grupy popierające obecny gabinet Rzeszy. Hitler gotów jest oddać swój u-

ząd do dyspozycji dopiero po ukończeniu podjętej przez niego misji.

Za 10 lat — oświadcza Hitler — nie będzie już w Niemczech marksizmu.

W dążeniu do osiągnięcia swych celów Hitler gotów jest narazić się na największą niepopularność i nie ustąpi „choćby go nawet naród miał ukamienować“.

Wrogie dla Hillera nastroje w Anglii.

Londyn, 9 lutego. (PAT) Przed dwoma dniami „Times“ podał w depeszy swego korespondenta berlińskiego w a domosć, jakoby autoryzowana przez Hitlera, opiewająca, że Hitler, który wraz z Hugenbergiem obecny był w Berlinie na premierze antybrytyjskiego filmu wojennego pt. „Morgenroth“, nie aprobuje treści filmu i uważa przedstawienie Anglików jako charakterów ujemnych i nieszlacheckich w czasie walk łodzi podwodnych za niesłuszne i nieuczciwe.

Korespondent „Timesa“ powoływał się przytem na jednego z przyjaciół Hitlera, Hanfsteinga. Depesza „Timesa“ miała wyraźnie na celu osłabienie wrażenia, rozszerzającego się w społeczeń-

stwie angielskim, że Hitler jest wrogiem W. Brytanii.

W dniu 8 bm. berliński korespondent tegoż dziennika zmuszony był oświadczyć, najwidoczniej pod wpływem otoczenia Hitlera, że bynajmniej Hitler nie autoryzował powyższego oświadczenia, co uważa za swawolę.

Fakt tego zaprzeczenia wywołał w londyńskich kołach politycznych duże wrażenie. W redakcji „Timesa“ panuje rozgorczenie z powodu wprowadzenia jej w błąd przez otoczenie Hitlera, którego wpływem zdawał się nieco ulegać berliński korespondent tegoż dziennika. Cała ta afery przyczyniła się do wzrastającego w Londynie wrogiego nastroju wobec Hitlera i rządu niemieckiego.

UPAŃSTWOWIENIE WIELKICH BANKÓW W BAWARJI?

Berlin, 9 lutego. (PAT) „D. Allg. Ztg.“ donosi, że sejm bawarski przyjął dziś wniosek narodowych socjalistów, domagający się upaństwowienia wielkich banków na obszarze Bawarii. Za wnioskiem głosowali narodowi socjaliści i socjal-demokraci.

DRUGA SKARGA RZĄDU BRAUNA.

Berlin, 9 lutego. (PAT) Gabinet pruski Brauna złożył dziś w Trybunale stanu drugą skargę przeciwko rządowi Rzeszy i komisarzowi dla Prus Papenowi z powodu rozwiązania sejmiku pruskiego i rozpisania nowych wyborów.

Jak witano w Zakopanem P. Prezydenta Rzplitej.

Zakopane, 9 lutego. (PAT) 8 bm. w południe przybył do Zakopanego pociąg z Warszawy p. Prezydent Rzeszy p. Mościcki. Na dworcu w Zakopanem, bogato udekorowanym, po witali Dostojnego Gościa bawiący w Zakopanem inspektor armii gen. Rómmel, dowódca OK. V. gen. Łuczyński i przedstawiciele miejscowych władz. Z dworca udał się p. Prezydent samochodem do sanatorium wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie zamieszkał w specjalnie dla niego przygotowanych i przez tut. artystów malarzy udekorowanych apartamentach. W sanatorium p. Prezydenta witali liczni zamieszkali tu kurajusze, oraz pluton honorowy Strzelców Podhalańskich, który po raporcie zaciągnął wartę honorową.

LIGA MORSKA I KOLONJALNA

Dziś w trzynastą rocznicę odzyskania przez Polskę wybrzeża morskiego, wszystkie oczy i myśli zwrócić należy ku organizacjom związanym ściśle ze sprawą naszego dostępu do morza. — Liga Morska i Kolonialna stoi wśród nich na pierwszym miejscu.

Powstała w zaraniu niepodległości naszego państwa, jako Tow. „Bandery Polskiej”, obecna Liga Morska i Kolonialna, pomimo, jak się wydaje, niepomysłnych koniunktur dla pracy społecznej, pomimo ostrego kryzysu gospodarczego, dotykającego wszystkie warstwy społeczne, stale powiększa zasięg swego działania. Świadczy to wyraźnie, o postępie idei morskiej w społeczeństwie naszym, które w tej dziedzinie objawia całkowitą jednomyślność. Obroną naszego dostępu do morza, po który sięga, wroga, nie cofająca się przed fałszerstwem danych historycznych, etnograficznych i gospodarczych propaganda, oraz rozwój pracy polskiej na morzu, pracy gwarantującej utrzymanie naszej niezawisłości ekonomicznej i politycznej, oto zagadnienia, które nie mogą pozostać obojętnymi dla obywateli Rzeczypospolitej.

Rozwój Ligi w minionym roku 1932 najlepiej scharakteryzują cyfry. Ilość aktywnych Oddziałów Ligi na terenie kraju wzrosła w tym czasie ze 198 do 360, ilość członków z 40 do 100 zgórą tysięcy, oprócz 70 tysięcy młodzieży zrzeszonej w 600 kołach szkolnych. Nakład organu Ligi, miesięcznika „Morze”, który otrzymuje bezpłatnie każdy członek rzeczywisty, opłacający składkę miesięczną w wysokości jednego złotego, wyniósł na 1 stycznia b.r. imponującą liczbę 50 tysięcy egzemplarzy, kiedy rok temu wynosił 30 tys. egzemplarzy. W niektórych okolicach kraju, jak n.p. na terenie województwa Kieleckiego, Śląska, Lublina czy Warszawy, rozwój organizacji zaznaczył się w sposób naprawdę żywiołowy. Do szeregów Ligi garnie się nie tylko inteligencja, ale również sfery robotnicze i włościańskie. Objaw to niezmiennie dodatni, świadczący o tym, że stajemy się naprawdę państwem i narodem morskim.

Zanim scharakteryzujemy w kilku słowach prace organizacji, stwierdzić wypadnie, że Liga Morska i Kolonialna nie korzysta niemal zupełnie z subwencji rządowych, czerpiąc swoje do chody prawie wyłącznie ze składek swoich członków, oraz imprez. Oczywiście jest to tylko możliwe przy największym wysiłku organizacyjnym, wymagającym od poszczególnych komórek Ligi, pełnej aktywności, twórczej i realnej pracy, co zresztą głosi

wyrażnie statut organizacji.

Prace Ligi składają się z trzech zasadniczych dziedzin, żegluga śródlądowej i wychowania wodnego młodego pokolenia, spraw morza oraz naszej ekspansji zamorskiej zarówno ludzkiej, jak i gospodarczej. Prace te mogą rozwijać się i przynosić rzeczywisty pożytek, dzięki temu, że Liga zdołała zgromadzić w swoich szeregach i to zarówno we władzach centralnych, jak i w Okręgach oraz Oddziałach znacznie większą ilość specjalistów, jednostek przygotowanych fachowo, oddających bezinteresownie swój czas i zapal dla realizacji wielkiej idei Polski — mocarstwa morskiego.

Dziedzina pierwsza prac Ligi, to wykorzystanie dla Państwa sieci naszych wód śródlądowych, tej ważnej, a niestety zaniedbanej części naszego bogactwa narodowego. Nie mogąc na tem polu działać praktycznie, Liga stara się uzgodnić akcję zainteresowanych sfer rządowych i społecznych, przeprowadzić odpowiednią propagandę, wprowadzić w życie zasadniczy postulat, komercjalizację dróg wodnych. Obok tego postępuje naprzód akcja wychowania wodnego, mająca na celu teżyznę młodego pokolenia, oswajenia go z żywiołem wodnym na naszych rzekach i jeziorach, a co zatem idzie skierowania jego wzroku ku morzu. O rozmiarach tej akcji prowadzonej w ścisłym porozumieniu z organizacjami sportu i turystyki wodnej świadczy liczba wzmiesionych i prowadzonych przez Ligę zgórą 50 przystani, pływalni i schronisk turystycznych.

Jeśli chodzi o kwestję polskiego morza, zagadnienie tak wielkiej doniosłości dla naszego państwa, Liga objawia zainteresowanie wszelkimi przejawami życia polskiego na wybrzeżu i morzu. Będzie to zarówno troska o rozwój pracy polskiej na Bałtyku, rozwój ekonomiczny wybrzeża o rozbudowę Gdyni, jako miasta ośrodka życia gospodarczego i kulturalnego, jak i obronę wojskową Pomorza, wyrażającą się hasłami zbiórki na naszą marynarkę wojenną, hasłami, które wobec zbrojeń niemieckich na morzu stają się niezwykle aktualne. W niedługim już czasie Liga przejmie na siebie całą techniczną stronę zbiórki, po osta-

tecznem zlikwidowaniu b. Komitetu Floty Narodowej.

Podkreślić również wypadnie zadania takie, jak opieka nad marynarzem, wyrażająca się założeniem „Domów Marynarza” w Gdańsku i Gdyni, kontakt i pomoc niesiona Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, stypendja dla uczniów szkoły morskiej, akcja wycieczkowa na wybrzeże, utrzymanie żywej łączności z pokrewnymi instytucjami w państwach sprzymierzonych, bałtyckich i słowiańskich itd. — Jeśli chodzi o propagandę, to tutaj należy podkreślić sukces zorganizowanego przez Ligę po raz pierwszy w r. 1932 w Gdyni „Święta Morza”, które odtąd stanie się doroczną manifestacją całej Polski na rzecz nierozdzielności związków jej z morzem.

Postępy propagandy rewizjonistycznej niemieckiej, skierowanej głównie przeciwko Pomorzu, nałożyły na Ligę będącą wyrazem solidarnej opinii społeczeństwa polskiego w tej dziedzinie, obowiązek zdecydowanego przeciwdziałania, uruchomienia wszelkich dostępnych form propagandy radiowej, prasowej, drogą publikacji itp., celem wykazania nicości zarzutów, pozbawionych najmniejszych pozorów prawdy, jeśli chodzi o polskość i przynależność ziemi pomorskiej do Polski.

Wysunięte przez Ligę hasła w zakresie kolonialnym, hasła wzmocnienia naszej ekspansji na tereny zamorskie, wykorzystania dla kraju olbrzymich sił żywotnych, jakie reprezentuje Polonia zagraniczna, znalazły podobnie jak kwestia morza pełne zrozumienie w społeczeństwie. Wyrazem tego zrozumienia jest powodzenie zbiórki na „Fundusz Kolonialny”, która w przeciągu niecałych 9 miesięcy przyniosła około 90 tysięcy złotych, dając możliwość organizacji realizacji programu, nawiązania współpracy ekonomicznej łączności z Polonią południowo-amerykańską, dania inicjatywy na tamtejszym terenie do wszczęcia akcji kolonizacyjnej, opartej narazie wyłącznie o kapitały społeczne zasilenia terenu odpowiednim elementem fachowym.

Równocześnie Liga przyczyniła się w dużym stopniu do spętogowania przedsiębiorczości polskiej na terenie Afryki oraz dała początek współpracy polsko-francuskiej w dziedzinie kolonialnej. Rzeczy te dzisiaj jeszcze sto-

synkowo drobne, zczasem mogą i winny przynieść rzeczywisty pożytek Państwu, które do tej pory, jeśli chodzi o akcję kolonialną, nie miało możliwości zająć się żywiej temi sprawami bez odpowiedniej inicjatywy społecznej, która musi torować nowe drogi dla polskiej ekspansji, polskiego pochodzu w szeroki świat.

Hasła Ligi Morskiej i Kolonialnej na traflity na grunt podatny. Świadczy o tem wzrastająca ilość Kół przyjaciół Morza Polskiego w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Francji, Czechosłowacji a nawet odległej Australii, współpracujących czynnie z Ligą zarówno w dziedzinie obrony niezaprzeczalnych praw Polski do posiadania własnego dostępu do morza, jak i nad propagandą polskość w środowiskach obcych.

Liga Morska i Kolonialna rozwija się, rośnie w siły i znaczenie, wybija się na czoło organizacji społecznych polskich. Rozwój jej to wzmocnienie w społeczeństwie zrozumienia dla spraw morza, opartego nie tylko na sentymencie, ale i na realnym czynie, czynie którego wymaga obecna chwila dziejowa.

Hasło „Niemasz Polski bez morza”, musi dotrzeć do wszystkich Polaków, przepoić ich przeświadczeniem głębokim, że przyszłość nasza leży nad Bałtykiem, że wybrzeże nasze to „okno na świat” jest najcenniejszym dziedzictwem Rzeczypospolitej.

Wycieczki akademickiej młodzieży zagranicznej w Polsce.

W roku bieżącym przybędzie do Polski wycieczka studentów Ecole Normale w Paryżu, organizowana przez Towarz. „Les Amis de la Pologne” z inicjatywy p. Rose Bailly. Wycieczka obejmie około 100 osób i zwiedzi wszystkie ważniejsze ośrodki w Polsce.

Ponadto projektowana jest również wycieczka młodzieży uniwersyteckiej z Capetown (Afryka). Udział w niej wezmą Anglik pochodzenia polskiego w liczbie około 30 osób.

Obie wycieczki przyjmować będzie w Polsce Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”.

Polska marynarka wojenna.

(Zarys historyczny).

Historia polskiej marynarki wojennej dzieli się na dwa różnorodne okresy, przedzielone kilkuletnią przerwą: okres przedzoborowy i okres zoborowy. Do uzyskania niepodległości.

Zarania dziejów Polski na morzu należy szukać w zamierzonych czasach słowiańszczyzny. Zamieszkałe między Łabą, Odrą a Wisłą plemiona słowiańskie (Lechici, Czesi, Serbowie) nieraz ko żeglowały i toczyły boje wzdłuż brzegów Bałtyku.

W końcu X-go wieku zasłynęli na świecie Wikingowie. Od nich to plemiona Obotrytów, Lutyków, Pomorzan uczyły się rzemiosła morskiego. Siegając Rugji, państwo Bolesława Krzywoustego wzmocniło szeregiem twierdz nadbałtyckich swoje posiadanie. Ale po rozdrobieniu Polski na dzielnice, dziedzictwo Chrobrowe poczęło się rozpadać. Słupy wbite w ujście rzek na znak, że tu granica morza Polski, zostają wyrwane lub zamulone, twierdze upadają, okręty gniją i w XII wieku powstaje potężna Hanza, która wysysa nawet Gdańsk.

Oddając w roku 1458 w ręce tegoż Gdańska tak zwane „Privilegium ma-

gnum”, Kazimierz Jagiellończyk popełnił błąd nie do darowania. Odtąd autonomiczny Gdańsk staje po stronie Polski wtedy, kiedy przynosi mu to wyraźne i bezpośrednie korzyści.

Właściwa historia polskiej marynarki wojennej zaczyna się od czasów Zygmunta Augusta (1548—72). Król zamieszany w wojnę ze Szwecją i Moskwą stara się stworzyć flotę. Ale w szkatule królewskiej brak funduszy przeto Zygmunt August ucieka się do legalnego korsarstwa (kaperstwa), przeznaczając dla siebie tylko dziesięcinę zdobyczy.

Pierwszym kaprem królewskim zostaje w roku 1557 Wacław Dunin-Wąsowicz. W roku następnym uniwersał królewski mianuje Tomasza Sierpina „hetmanem wojska morskiego”. Nie bawem około 30 okrętów pod królewską banderą (na polu czerwonym ręką miecz trzymającą) pruje fale Bałtyku.

Nie podoba się to Gdańskowi, zazdrośnemu o swój handel morski. Burmistrz Klefeld i Feber wywołują bunt, rezultatem którego jest spalenie lub zajęcie okrętów kaperskich, stojących w ujściu Wisły. Jedenastu ka-

prów zostaje ściętych i trzeba interwencji królewskiej, by zbuntowanych mieszczan przywołać do porządku. Przywódcy buntu zostają ujęci i skazani na śmierć, a Gdańsk otrzymuje specjalną konstytucję, opracowaną przez biskupa Karnkowskiego. Nadto musi upokorzyć się, uznać zwierzchność króla i oddać mu „Dominium maris Baltici”.

Król łaskawy jak zwykle, przywraca skazanych do łaski i potwierdza część jagiellońskich przywilejów. W rezultacie Polska zostaje przy nominalnej a Gdańsk przy faktycznej władzy na polskim Bałtyku.

W roku 1569 ma miejsce u brzegów Bornholmu bitwa morska, w której Duńczycy zdobywają dziewięć mniejszych okrętów kaperskich. Potem niszczą cztery gdańskie — wierne królówi. Wreszcie w roku 1571 napadają na Gdańsk i mimo bohaterkiej obrony niszczą dalsze 9 okrętów, w tem budowany kosztem skarbu królewskiego, a przy pomocy weneckich majstrów, wielki galeon wojenny.

Mądry i energiczny król Stefan Batory bierze się do wskrzeszenia potęgi morskiej. Ale tu znów bródzi Gdańsk. Historia z r. 1507 powtarza się jota w jota. Wreszcie w r. 1578 gdański wójt, co to się na króla polskiego porwał, składa hołd w komnatach

zamku malborskiego i budowa floty postępuje rażniej. Wróg jest upokorzony. Polska sięga od krańców Estonii po krańce Pomorza i od Karpat do Pontu Euxynu. Sojusz z Hiszpanią przeciwko Danii zawarty. W razie zwycięstwa król ma otrzymać klucz do Bałtyku-Sund.

Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwala Batoremu na urzeczywistnienie tych wielkich zamysłów. Natomiast wszczęte dzieło poczyną wydawać owoce. W Polsce poczynia się przejawiać zainteresowanie morzem. Zainteresowanie czysto platoniczne, bo sejm ani myśli uchwalać wydatków na flotę. Natomiast od szeregu władców żąda teraz, aby przy podpisywaniu „pacta conventa” i przysiędze na konstytucję, zobowiązywali się do stworzenia floty własnym sumptem.

Pierwszym jest Zygmunt III., który w końcu 1587 roku przybywa ze Szwecji na czele 20 okrętów, pod wodzą admirała Flemminga pozostających. Jednak zatarg dynastyczny między Zygmuntem Wazą i Karolem Sudermańskim hamuje rozwój floty polskiej. Szwedzka wojna domowa widzi porażkę kilku okrętów stanowiących eskadry króla.

Karol IX najeżdża Polskę i rozpoczyna się długa seria wojen szwedzkich. W

Wiadomości bieżące

10

lutego
1933

Piątek

Scholastyki p.

Jutro: Matki Boskiej

Wschód słońca 7:3

Zachód słońca 16:39

TEATR WIELKI.

Piątek 10 II godz. 5.30 „Zbójcy”. Ab. 7.
Sobota, 11 lutego godz. 7.30 wiecz. „Aida”
(Głównie przedstawienie w Operze).

Niedziela 12 lutego, godz. 3.30 po raz
ostatni „Samum”. Ab. 6, ceny najniższe
od 40 gr. do 3.50 zł.

Niedziela 12 lutego, godz. 7.30 „Zbójcy”.
Ab. 7.

Poniedziałek, 13 lutego godz. 7.30 „Zbój-
cy”. Abon. 7.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 10 II godz. 7.30 „Mademoiselle”.
Abon. 7.

Sobota 11 II godz. 7.30 „Mademoiselle”.
Abon. 7.

Niedziela, 12 lutego, godz. 3.30 pop. po-
żegnane przedstawienie „Jim i Jill”. Abon.
5, ceny od 60 gr. do 3.50 zł.

Niedziela, 12 lutego, godz. 7.30 „Mademol-
selle”. Abon. 7.

Poniedziałek, 13 lutego, godz. 7.30 „Ma-
demoiselle”. Abon. 7.

SALA COLOSSEUM.

Film „Ostatnia noc kawalera” oraz re-
wia „Zawiany karnawał”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Dom Nr. 13” oraz „Trębacz”
Film z Paragwaju.

APOLLO: „Romeo i Julia Sp. z ogr.
odp.”.

ATLANTIC: „Ariana”.

CASINO: „Czemp”.

CHIMERA: „Godzina z Tobą”.

GRAZYNA: „Sierżant X”.

KOPERNIK: Conrad Veidt we filmie
„Rasputin”.

MARYSIENKA: Conrad Veidt we
filmie „Rasputin”.

OAZA: „Lauri i Hardy ich dole i
niedole” oraz rewja.

PALACE: „10 proc. dla mnie” z
Lopkiem Krukowskim.

PAN: „Dzielny wojak Szwejk”.

PASAŻ: „W otchłani Mór” oraz
„Rycerz mroku”.

PROMIEN: „C. K. Feldmarszałek”.

RAJ: „Afera pułkownika Redla”.

STYLOWY: „X. 27. Marlena Dietrich”
oraz rewja.

SWIT: „Bezimienni bohaterowie”.

UCIECHA: „Podniebny romans” i
rewja

— Dziś, w piątek o godz. 5.30 popoł.
(17.30), odbędzie się w Teatrze Wielkim

Ważne postulaty sanitarne m. Lwowa

W związku z nowym budżetem m. Lwowa rozpoczynają się już obrady sekcji Rady Miejskiej, na których prowadzona jest dyskusja w sprawie poszczególnych pozycji, miejscami gorętsza z powodu konieczności redukcji budżetowych.

Na pierwszym posiedzeniu sekcji zdrowia publicznego szczegółowy budżetu w zakresie sanitarnym przedstawił fizyk m. Lwowa dr. Doliński i w toku dyskusji oświadczył, że — pomimo silnie okrojonego budżetu — przyjmuje pełną odpowiedzialność za należyta czynność swego urzędu.

Na wniosek dr. Seidla uchwalono jednogłośnie podnieść subwencję na walkę z gruźlicą z projektowanych 26.000 zł. na 35.000 zł. z tem, że na każdy z pięciu rejonów Lwowa przydzielonych do odpowiednich poradni przypadnie po 4.000 zł. subwencji. Prezydent miasta otrzyma dla ciężko chorych gruźliczych, wymagających niezbędnie umieszczenia w sanatorium: 5.000 zł. Także sanatorium w Hołosku otrzyma 10.000

zł. Jak wiadomo sanatorium to spełnia wielką rolę społeczną w kierunku walki z gruźlicą.

Dalej uchwalono stworzyć dawno już pożądaną we Lwowie schron dla niemowląt gruźliczych matek, celem zmunizowania ich systemem Callmetta z 15 łóżeczkami.

Następnie uchwalono na wzór zagranicy stworzyć pierwszy we Lwowie „park dla dzieci” w śródmieściu, składający się z boiska dla zabaw ruchowych, zieleńców i basenu do brodzenia z plażą piaskową, krytym schronem itd. Park dla dzieci ma być otoczony drzewami, krzewami i ogrodzeniem. Służyć on ma w godzinach przedpołudniowych dzieciom szkolnym tych szkół, które nie mają własnych boisk, następnie w możliwie najszerszym rozmiarze dzieciom ulicy, aby je wyrwać z zabaw w sąsiedztwie rwnsztoków i brudu podwórz, oraz możliwie oddalić dzieci od niebezpieczeństwa ruchu ulicznego. Uchwalono na ten cel wstawić do budżetu 20.000 zł.

przedstawienie „Zbójców” przeznaczone dla młodzieży szkolnej Rewolucyjna i det. dramatu, płomienny bunt młodzieży przeciw wielkiemu złu i krzywdzie działa niezmiernie sugestywnie na duszę widza. Znakomite kreacje tworzą pp.: M. Malanowicz T. Białoszczyński, J. Strachocki, St. Miłuchowski, I. Berski i inni. Efektowne dekoracje A. Pronaszk. Reż. W. Radulski. Ceny miejsc obniżone.

— **Teatr Rozmaitości.** Wczorajsza premiera znakomitej komedii J. Devala: „Mademoiselle” stała się ogromnym tryumfem autora, reżysera p. J. Warneckiego i wykonawców. Publiczność śledziła z niebywałym zainteresowaniem ciekawą akcję sztuki, emocjonując się niezwykłym i tak aktualnym jej problemem. Niezaspokojony instynkt macierzyński i wyniki stąd pragnienia i tęsknoty wrażliwej duszy, ukryte pod niewzruszoną maską kamiennego serca. Trzy czołowe role kobiece były zagrane naprawdę koncertowo przez panie: W. Jakubińską (Mademoiselle), H. Krzywicką (Matka) i J. Kossocką (córka). Interesujące typy w rolach męskich stworzyli panowie: J. Chodecki, J. Kordowski, J. Machalski, W. Wętkowski i K. Lewicki. Niezwykle efektowne dekoracje O. Rexa, stanowiły miłą oprawę dla tej ze wszelkich stron godnej zobaczenia sztuki. Abon. nr. 7.

— **Niedzielne popołudniówki w Teatrach Miejskich.** Teatr Wielki daje po raz ostatni egzotyczną sztukę H. R. Lenormanda pt. „Samum”. Piaski na pustyni afrykańskiej stanowią ciekawie tło dla konfliktów psychicznych Europejczyka, rzuconego wśród ludzi obcej rasy, w niesprzyjające mu warunki klimatyczne. Główne role grają pp.: E. Dzięwińska, I. Eichlerówna, T. Białoszczyński, St. Pobóg, W. Ratschka i inni. Dekoracje Rexa. Ceny najniższe od 40 gr. do 3.50 zł.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów

miejskich oraz w kasie Biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 26—56.

— **Colosseum.** Dziś 8-ma premiera rewji p. t.: „Zawiany karnawał” w wykonaniu całego zespołu „Wesołego Amora”. Ważniejsze obrazy jak: Jestem duchem, Lucznik, „Dzidzia” (rewja — operetka w 1 akcie) oraz melodyjny finał dają gwarancję, że program ten zdobędzie sobie uznanie publiczności. Na ekranie po raz pierwszy we Lwowie film p. t.: „Ostatnia noc kawalera”. Dziś początek o godz. 4-tej ostatniej rewji o godz. 9-tej.

Dziś w piątek, odbędzie się koncert światowej sławy pianisty Edwarda Steuermann.

Dwa wieczory Hanki Ordonówny, odbędzie się w poniedziałek, 13 i we wtorek 14 lutego w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego.

Hanka Ordonówna, której wzrost i rozwój mogliśmy śledzić przed kilku laty — dziś jest jedną z najlepszych piosenkiarek polskich. Typ disense porównany przez swych wielbicieli do Yvette Guilbert, budzi zdumiewające wrażenie wszechstronnością swego talentu. Charakterystyczna interpretacja właściwa tej artystce, ciekawe ujęcie i stylizowanie piosenek, połączone z głębokim lirycznym odczuciem, czynią z niej zjawisko ogromnie interesujące. Programy obu wieczorów obejmują pieśni do tąd we Lwowie niesłyszane.

— **W Katolickim Związku Polek** (ul. Rutowskiego 13) w piątek dnia 10 bm. o g. 17-tej odbędzie się odczyt ks. dra Franciszka Janickiego pt. „Chrystus król duszy i społeczeństwa”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie.** Ciąg dalszy odczytu dra Mariana Walligórskiego pt. System środ-

Bal Prasy.

Prace przygotowawcze do sobotniego Balu Prasy dobiegły końca. Obecnie pod fachowym kierownictwem artystów-malarzy odbywa się jeszcze tylko praca nad urządzeniem i dekoracją sal Kasy i Kola Lit. Artystycznego. Tę będzie Lwów z przed 40 laty z charakterystycznymi scenami rodzajowymi z ówczesnego życia cyganerii dziennikarskiej i literackiej.

Sprzedaż biletów rozpoczęła się dzisiaj w Kasy i Kole Lit.-Art. (ul. Akademicka). Jutro, w dniu balu, odbywać się będzie sprzedaż biletów od godz. 10.30 do 1 w południe i od godz. 17-tej bez przerwy.

Jak donosiliśmy już Dyrekcja Opery lwowskiej z okazji Balu Prasy urządziła w sobotę w Teatrze Wielkim galowe przedstawienie. Wystawiona będzie „Aida” z udziałem znakomitych artystów pp. Bronisławy Karpowej, świetnej mezzo-sopranistki wiedeńskiej, Józefa Wolińskiego, tenora opery w Filadelfii i Franciszki Plattówny na tle wyborowego zespołu. Osoby, mogące się wykazać zaproszeniami na Bal Prasy, otrzymają 25-procentowe zniżki.

ków prawnych w k. p. c. w świetle materiałów Komisji Kodyfikacyjnej odbędzie się w piątek, 10 lutego br. o godzinie 18.30 w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 1, 5a, I. p.

— **Wieczór karnawałowy podchorążych.** Podchorążowie dywizyjnego kursu rezerwy piechoty przy 19 p. p. „O. I.” urządzają w sobotę dnia 11 lutego 1933 „Wieczór karnawałowy” w salach Kasy i Kola Lit.-Art. przy ul. św. Piotra i Pawła. Początek o godzinie 21. wstęp 4 zł., akademicki 2 zł.

— **Przed Rautem Balem Związku Strzeleckiego.** Termin Balu Związku Strzeleckiego już blisko, bo 18 bm. w salach Strzelniczych miejskiej przy ul. Kurkowej. Prace wszystkich Sekcji są już na ukończeniu i dają do tego, aby tegoroczny Raut reprezentacyjny zadowolił najwybredniejsze wymagania uczestników. Sekcja artystyczna pod wytrawnym kierownictwem p. prof. Przybylskiej przygotowuje w związku z dekoracją sal wiele miłych niespodzianek. Sekcja bufetowa przygotowuje nieskończoną ilość smakowitok. Komitet Pań pod kierownictwem p. prof. Zylińskiej dba o to, by całość wypadła jak najlepiej. Udział chórów Eriana i pp. artystów Rejchana, Strachockiego, Wieszczyka dają gwarancję, że część artystyczna wypadnie jak najlepiej. Informacja i udział radca Krajewski, tel. 1—41. Zaprośnienia daje Związek ul. Kurkowa 12.

— **Polskie Towarzystwo Prehistoryczne** oddział lwowski urządził dziś w piątek dnia 10-go lutego o godz. 18-tej posiedzenie naukowe w sali wykładowej XVI. Uniwersytetu J. K. ul. Marszałkowska 1, II. p., z referatem prof. dra Tadeusza Sulimskiego p. t.: „Problem indoeuropejski w świetle najnowszych wyników prehistorii”. Goście mile widziani.

— **Związek Żydów uczestników wojny i walk o niepodległość Polski we Lwowie.** ul. Krasieckich 11a, urządził w sobotę, dnia 11 b. m. w sali teatru „Bagatela”, przy ul. Rejtana — dancing — z pełnym programem widowiskowym. Początek o godz. 17—22. Wstęp za zaproszeniami.

roku 1609 hetman Chodkiewicz kłeci na poczekaniu flotyllę z kilku statków kupieckich i szkat złożoną. Udało mu się zdobyć Parnawę wraz z dwoma okrętami szwedzkimi. Obsadziwszy je własną załogą, atakuje port Sakis, w którym zimuje eskadra szwedzka. Dwa okręty szwedzkie zostają spalone przy pomocy łodzi branderów, pozostałe ratują się ucieczką. Jest to pierwsze walne zwycięstwo Polski na morzu.

Wojna wybuchła ponownie w r. 1621, Gustaw Adolf na czele 148 okrętów najechał Inflanty. A Polska dalej floty nie posiada. Król buduje tedy własnym kosztem. Szkot Murrey wystawia w ciągu dwu lat 9 okrętów. Stoczone i arsenał zostają przeniesione do Pucka.

Pierwszym sukcesem tej młodej floty jest odebranie Szwedom zdobytego w r. 1626 Pucka. Opierając się na tym razem wernym Gdańsku, armia morza z eskadrami złożoną z 6 okrętów oblega Puck. Po krótkim bombardowaniu twierdza przechodzi z powrotem w ręce prawych właścicieli. W tymże roku (1627) mają miejsce dwie potyczki morskie: pod Białą Górą i pod Bornholmem. Obie pomyślne dla Polaków. 28 listopada 1627 roku została rozegrana jedyna w dziejach marynarki polskiej regularna bitwa morska. „Prefectus regiarum navium” admirał

Arndt Dickmann na czele kilku okrętów wychodzi z Latarni Stiernsijöda.

Zwycięstwo pod Oliwą przyczynia się do przerwania blokady i przez kilka miesięcy handel gdański odbywa się swobodnie. Ale już w roku następnym Gustaw Adolf naciera na Gdańsk i w 28 okrętów przeciwko 10 atakuje flotę polską. „Św. Jerzy” płonie. „Tygrys” wylatuje w powietrze. „Król Dawid” jest ciężko uszkodzony. Pozostałym siedmiu okrętom udaje się uciec na morze. W zamian na jesieni ostatni komendant na Pucku Jan Bak-Lanckoroński zdobywa wstępnym bojem osiadły na inleńźnie admirałski okręt szwedzki „Cristina”. Wydaje się, że nastąpią znów lepsze czasy, kiedy król niepotrzebnie wysyła w r. 1629 całą flotę na pomoc cesarzowi Ferdynandowi II. Flota ta opuszczona przez Habsburgów staje się w porcie łupem Szwedów i Duńczyków.

Jeszcze Władysław IV. usiłuje straconą placówkę utrzymać. Z niezwykłą jak na owe czasy przenikliwością rozumie, że Polska bez morza i floty żyć nie może. Buduje okręty, fortyfikuje Hel. Pod jego rozkazami służą obywatel bracia Arciszewscy — Eljasz, słynny inżynier i Krzysztof — później w służbie morskiej Niderlandów wstawiony.

Powstaje „komisja okrętów królewskich” czyli admirałcia, której staro-

sta Denhof przewodzi. Przybywa 1500 kozaków pod wodzą atamana Hołka, którzy na swych czajkach (łodziach drakkary, Wikingów przypominających) atakują Piławę, zdobywając okręt wojenny i w r. 1635 następuje rozejm.

Po długiej przerwie zaczyna się w dziejach marynarki polskiej okres drugi — współczesny.

W dniu 28 listopada 1918 r., jakby przypadkiem w rocznicę zwycięstwa pod Oliwą, pojawia się dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o utworzeniu polskiej marynarki wojennej. Garną się do niej ze wszelkich stron oficerowie i marynarze z pod bander wszystkich trzech zaborów. A że z początku brak okrętów, więc sformowani w batalion (później pułk) morski, idą krwawić się na front za ukochaną Ojczyznę.

Pierwszym okrętem wojennym odrodzonej Rzeczypospolitej jest zakupiony wówczas awizo „Pomorzanin”, służący obecnie do służby hydrograficznej. Przybywały następnie dwie kanonierki: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller” po 350 tonn, a dalej cztery trawlerzy po 200 tonn: „Mewa”, „Rybitwa”, „Czajka” i „Jaskółka”. Rada Ambasadorów przyznaje Polsce sześć b niemieckich torpedowców: „Kaszub”, „Mazur”, „Podhalanin”, „Krakowiak”, „Ślęzak” i „Kujawiak”

(340—420 tonn — 26 węzłów, 2 działa 75 mm., 2 wyrzutnie torpedowe). Zostają one wyremontowane i sprowadzone do Polski, gdzie oddają dużo usługi dla celów szkolnych. Niestety „Kaszub” ulega w porcie gdańskim nieszczęśliwemu wypadkowi (eksplozji ropy) i tonie. Powoli przybywają: okręt szkolny „Bałtyk” (ex francuski d'Entrecasteaux) używany jako hulk dla szkoły specjalistów morskich, oraz transportowiec „Wilja” i żaglowiec szkolny „Iskra”. Ten ostatni pływając ze szkoła podchorążych marynarki wojennej odbywa szereg dalekich podróży.

Zaczątkiem floty właściwej są zbudowane we Francji dwa kontrtorpedowce — „Wicher” i „Burza” (1540 tonn, 33 węzły, 4 działa 130 mm., 2 — 40 mm., przeciwlotnicze, 2 moździerze, 6 wyrzutni torpedowych), oraz trzy łodzie podwodne: „Wilk”, „Ryś” i „Żbik” (980 tonn, 13 węzłów na powierzchni, 1 działko 100 mm., 1 — 40 mm. pl., 6 wyrzutni torpedowych, 10 torped 400 mm.).

Osobna uwaga należy się jeszcze flotylli rzecznej obsadzonej przez personel marynarki wojennej. Flotylla ta w r. 1919—1920 walczyła dzielnie tak na Wiśle, jak i na Pinie. Prypoci, Dnieprze i ich dopływach. Wobec jednak śródlądowego charakteru tych operacji, nie omawiamy ich szerzej.

ZE SPORTU.

WYNIKI SZCZEGÓŁÓW NASZEJ SZTAFETY NARCIARSKIEJ W INSRUCKU.

Polska sztafeta narciarska zajęła, jak już donosiliśmy, na zawodach międzynarodowych w Insrucku siódme miejsce. Czas, osiągnięty przez nasz zespół w składzie: A. Marusz, Br. Czech, Skupień i Berych wyniósł ogółem 3 godz. 14 min. 17,8 sek.

Poszczególni zawodnicy przebyli swój dystans 10 km. w następujących odcinkach czasu: Berych — 50 min. 57 sek., Marusz — 46 min. 6 sek., Czech — 47 min. 22 sek., Skupień — 49 min. 52 sek.

SZCZEGÓŁY SZTAFETOWEGO BIEGU W INSRUCKU.

Bieg sztafetowy 4x10 km., rozegrany w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich w Insrucku, odbył się w ciężkich warunkach terenowych. Skutkiem odwilży warstwa śniegu była cienka i mokra. Na starcie stanęły sztafety 11 państw. Wyniki oficjalne: 1) Szwecja — 2 godz. 49 min. 4 sek., 2) Czechosłowacja 2:57:34,5 sek., 3) Austria — 2:57:51,4 sek., 4) Niemcy 2:58 min., 5) Włochy — 3:01:28,2 sek., 6) Czechosłowacja (drużyna niemiecka) 3:08:24,4 sek., 7) Polska — 3:14:17,8 sek., 8) Jugosławia — 3:19:43,6 sek., 9) Węgry — 3:27:08 sek., 10) Rumunia — 3:36:56,4 sek., 11) Bułgaria 3:44:17,6 sek.

Kierownictwo zawodów oświadczyło, że wszystkie punkty dalszego programu będą wykonane, pomimo odwilży. Gdyby śnieg położony w niższych okolicach stał się zbyt zły, wówczas zawody przeniesione zostaną na tereny położone wyżej.

Ujemną stroną jest fakt, że zawodnicy nie mogą przeprowadzać treningów z powodu fatalnych warunków terenowych. Niektóre drużyny poradziły sobie w ten sposób, że wyjechały do Kitzbühler, gdzie znajduje się skocznia narciarska i gdzie warunki śnieżne są znacznie lepsze.

Dalsze szczegóły nowego projektu ustawy samorządowej.

Wczoraj podaliśmy szereg szczegółów dotyczących nowej ustawy samorządowej z uwzględnieniem sytuacji m. Lwowa. Agencja „Wschód” dowiada się w dalszym ciągu, że faktycznie prace w komisji sejmowej zostały zakończone, przyczem do projektu rządowego zgłoszono bardzo wiele poprawek. Szereg szczegółów zostało jednak ustalonych.

Nowa ustawa wprowadza 5-letnią kadencję rad miejskich i magistratów. Dotychczas kadencja wynosiła 3 lata. W praktyce nie dawała możliwości rozwijania planowej, konsekwentnej pracy. W projekcie znajduje się ustęp umożliwiający prezydentom miast tzw.

fachowym, tj. posiadającym odpowiednie praktykę spełniać swe obowiązki przez lat 10. Projektodawcy wychodzą z założenia ciągłości władzy i planowej gospodarki. Także 10 lat mogą urzędować burmistrz, wiceprezydent i zastępcy burmistrzów.

Ciążar gospodarki ma być przesunięty z rad miejskich na magistraty, głównie zaś na prezydentów. Ulegną likwidacji prezydja i biura rad miejskich, a funkcje te przejmą magistraty.

W 6 większych miastach: Lwów, Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków i Wilno mają być wybierani przewodniczący rady miejskiej na każdy rok.

Wykrycie spisku na Ukrainie.

„Dziło” podaje: „Na posiedzeniu Centralnego Komitetu USSR, przedstawiciel Sowieckiej Ukrainy powiedział m. in. Podczas przeprowadzania „piłtietki” wykryto antyrewolucyjną organizację „Związek wyzwolenia Ukrainy”. Poza tym w komisariacie rolnictwa wykryto inne organizacje szkodników, które niszczyły bydło w sowchozach i kolchozach, psuły maszyny,

organizowały kulaków, rozkładali kolchozy.

Zwalczamy i inne burżuazyjne elementy w kolchozach. Partyną organizacją na wsi znajduje się w słabym stanie, radzieckie organy nie są dostatecznie silne. Kulackie porozumienie i sabotaż na północ. Kaukazie oraz na Ukrainie wymagają od nas czujności.”

Jak więc widzimy nieróżowa jest dla Sowieców sytuacja na Ukrainie.

Zgon paryskiego Sherlocka Holmesa.

Przed kilku dniami zmarł w Paryżu po krótkiej chorobie były szef tamtejszego biura bezpieczeństwa, zwany „paryskim Sherlockiem Holmesem”, prototyp bohaterów licznych francuskich powieści kryminalnych i przedmiot legendarnych opowiadań, jakie od szeregu lat krążyły po Paryżu.

Goron był urodzonym detektywem, przejętym do tego stopnia swoim zawodem, że przeniesienie go na emeryturę stało się dla niego prawdziwym ciosem. Przekonawszy się, że nie może żyć bez umiłowanego zajęcia, założył Goron prywatne biuro detektywów, któremu poświęcał tyle trudu, co dawnym obowiązkom służbowym. Jeszcze na ośm dni przed śmiercią zjawił się w swym biurze i pracował, jak zawsze, dzień i noc, usiłując wnikać w tajemnicę wiktoriańskiej afery czekowej, której wyświeślenia nie miał już doczekać.

Karjera Gorona miała fantastyczny przebieg. W młodości nęciły go awanturnicze przygody, a środki pieniężne jego ojca, właściciela dóbr, pozwoliły mu na wyjazd do Paragwaju. Tu próbował Goron założyć kolonię francuską, co mu się jednak nie udało, powrócił więc do Europy i za radą przyjaciela swego ojca, deputowanego Feuillet'a, poświęcił się służbie policyjnej. Musiał jednakże pokonać swój wstręt do policji, jakiego nabrał skutkiem niemilego, chociaż humorystycznego epizodu. Historia ta miała następujący przebieg: młody Goron w towarzystwie dwóch swych przyjaciół zaprosił do gospody pewnego policjanta, a spoivszy go całkowicie, wywiódł przy ich pomocy ręcznym wózkiem przed gmach policji i tu zostawił na chodniku. Trzej figlarze ukarani zostali czterdziestoosmiodzinnym aresztem, który stał się przyczyną początkowej nienawiści Gorona do policji.

Pod wpływem namowy Goron zwrócił się jednak do prefekta policji z prośbą o przyjęcie go do korpusu bezpieczeństwa i uzyskawszy posadę, wykażał szczególną pilność i energię. Zyskał też sławę i opiewany był przez francuską literaturę brukową jeszcze przed napisaniem przed Conan Doyle'a słynnego Sherlocka Holmesa. Artur Bernet czerpał wiele motywów do swych powieści kryminalnych z bogatej działalności Gorona.

Program radiowy.

Platek, 10 lutego.

ŚWIĘTO MORZA.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Trans. z Gdyni. Koncert orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. K. Dulina. 13:20: Urz. kom. Państw. Instytut. Meteor. 13:25—15:10: Przerwa. 15:10: Kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowska Chwilka Moriska i Kolonialna. 15:35: Trans. z Warszawy. „Dlaczego nie mogłoby istnieć Państwo Polskie bez morza”, wygl. Min. dr. Henryk Strassburger. 15:50: „Sprawa dostępu Polski do morza na konferencji pokojowej w Wersalu” wygl. p. Jan Dębski, wiceprezes Polskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. 16:15: Audycja dla dzieci starszych i młodzieży „Port w Gdyni” w/g J. K. Bandrowskiego w opr. cioci Ady. 16:28: Muzyka z płyt. 16:35: Odczytanie programu na dzień następny. 16:40: Trans. z Warszawy. „Uczony i jego laboratorium w obrazie filmowym”, wygl. prof. St. Sumiński. 17: Audycja „Święta Morza”. 18:50: Trans. z Krakowa. Komunikat dla narciarzy. 19: „Cudzych chwalicie, swoich nie znacie”. Feljton o polskich działaczach kolonialnych, wygl. inż. Kamil Giziński. 19:15: Rozmaitości. 19:30: Feljton Wacława Siemroszewskiego: „Dusza Morza”. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Pogadanki muzyczne wygl. p. Karol Stromenger z Warszawy. 20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 22:40: Wiadomości sportowe. 22:45: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22:50: Przerwa. 22:55: Komunikaty. 23—24: Trans. z Gdyni. Muzyka taneczna.

Sobota, 11 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:10: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 13:15: Szkolny poranek radiowy. 13:55—15:10: Przerwa. 15:10: Urz. kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ. 15:35: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla młodzieży: „Hroli, król morza” w opr. St. Karwickiego. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum”. 16:40: Trans. z Warszawy. „Wrażenia z Malagi” wygl. p. Aleksander Słizyński. 17: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Reksa. 17:30: D. c. koncertu orkiestry Tadeusza Serebryńskiego. 17:40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z rest. „Cristal” w Warszawie, orkiestra Frageta i Jakubowskiego. 18:25: Kolędy w wyk. chóru cerkwi Wołoskiej pod dyr. p. Romana Prokopowicza. 18:55: „Lwów przed pół wiekiem” (d. c. gawęd o starym Lwowie) wygl. p. Zygmunt Pawłowski. 19:10: Rozmaitości. 19:30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu”. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i zespół żeński: „Te 4”. W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. 22: Przerwa. 22:05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Leopolda Szpinalskiego. 22:40: Trans. z Warszawy. Feljton: „U studni trzech braci” — wygl. p. Janusz Sękowski. 22:55: Komunikaty. 23—24: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. O godz. 23:30—23:35: „Wiadomość z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej”. Późem d. c. muzyki tanecznej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Teroryści z pod znaku U. O. N.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko 16 terorystom ukraińskim jako dalszy ciąg procesu rozegranego w kwietniu ub. r. w Tarnopolu. Wówczas to przed sądem doraźnym stawali Ołeksa Metelski, Jakiw Przyszlak, Paweł Hołojeda, Józef Tyłwak i Hawryło Metelski oskarżeni o skrytobójczy mord popełniony na osobie Wasyla Zatyuki. Sąd doraźny skazał Ołeksę Metelskiego, Jakiwa Przyszlaka i Pawła Hołojeda na karę śmierci, Hołojeda i Przyszlaka stracono, zaś Ołeksie Metelskiemu zamieniono wyrok śmierci na dożywotnie więzienie. Sprawę Tylozaka i H. Metelskiego odesłano do zwykłego postępowania.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o współwinę w mordzie i zdradę stanu a prócz nich 14 innych młodych ludzi, oskarżonych o zdradę stanu.

Rozprawę prowadzi s. o. Tertil, oskarża prok. dr. Mostowski, bronią dr. Bilek, dr. Pańkowski, dr. Starosolski i dr. Szuchiewicz.

Rozprawa potrwa kilka dni.

— Wyjazd Prezesa Sądu Apelacyjnego dr. Zielińskiego. Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Zieliński wyjechał wczoraj do Stryja, celem dokonania inspekcji tamtejszego Sądu okręgowego.

— Konkurs na stypendja. Wojewoda lwowski, jako likwidator Tymczasowe go Wydziału Samorządowego oraz jako państwowa władza fundacyjna, ogłosił konkurs na wakujące stypendja z 66-ciu fundacyj. Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacyj podano w ogłoszeniach konkursu, udzielonych Rektoratom szkół alka demickich, oraz Dyrekcjom szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, tudzież zamieszczono na tablicy ogłoszeń Departamentu Fundacyjnego we Lwowie, ul. Karmelicka 2. Podania, należycie udokumentowane, wnosząc należy na ręce przełożonej władzy szkolnej do dnia 28 lutego br.

Bilety do pociągu „Narty-Brydż” wysprzedane.

PRAWDOPODOBNIJE ODEJDZIE DO ŁAWOCZNEGO DODATKOWY POCIĄG.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że wczoraj wysprzedano wszystkie bilety do pociągu „Narty-Brydż” Nr. 2, który odejdzie w niedzielę 12 bm. do Ławocznego. Siery sportowe zwróciły się do dyrekcji kolej. z inicjatywą, by zarząd kolejowy uruchomił drugi nadzwyczajny pociąg do Ławocznego, któryby odszedł w kilka minut po odejściu pociągu pierwszego. Dyrekcja kolejowa zgodziła się na ten projekt i pociąg dodatkowy uruchomi, o ile zgłoszą się 400 dalszych uczestników.

Pogoda w Ławocznem znakomita, słoneczna przy minus 6 stopni, bez wiatru, tereny narciarskie doskonałe. Pociąg pierwszy odejdzie o godz. 7.10 rano z pierwszego peronu głównego dworca, zbiórka uczestników w salach recepcyjnych. Dalsze karty uczestnictwa sprzedają biura podróży.

Tragiczne samobójstwo bezrobotnego.

Wczoraj nad ranem służba hoteliku „Wanda” przy ul. Trybunałskiej 4, została zaalarmowana krzykami, dobywającymi się z jednego pokoju na III piętrze. Gdy portier wbiegł do wnętrza tego pokoju, ujrzał jego mieszkańca wijącego się z bólu. Zdołał on cicho wyszeptać, że otruł się z powodu braku środków do życia.

Denatem tym był 24-letni Michał Paszko z Sokala. Do niedawna pracował on w sokalskiej firmie drzewnej. Potem zredukowano go i Paszko pozostał bez środków do życia. Sprzedał wszystkie posiadane przedmioty i starał się uzyskać pracę we Lwowie. Gdy wszystko zawiodło, popełnił samobójstwa. Ledwie żywego wzięto go do szpitala.

ZWIĄZEK STRZELECKI

Nr. 91.

Organ Zarządu VI. Okręgu Związku Strzeleckiego

10. II. 1933.

Prawo strzeleckie.

Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim.

Tak w pierwszym punkcie swego prawa określa Związek Strzelecki jeden z naczelnych i najważniejszych obowiązków swoich członków. Zdawałoby się, że treść tego prawa jest tak prosta, tak wyrażna i zrozumiała, iż zastanawiać się nad niem i rozmyślać nie ma potrzeby. Niestety nie wszyscy rozumieją dokładnie co oznacza to krótkie zdanie. Pomyślmy więc i rozważmy, czy nasze postępowanie w życiu, czy to społecznem czy też prywatnem, jest zawsze zgodne z tem prawem.

Krótko wyjaśniając to prawo powiedzieć możemy, że obowiązani jesteśmy ponieść dla dobra Państwa wszelkie ofiary. Do złożenia ofiar dla dobra, potęgi i chwwały Państwa zobowiązany jest nie tylko każdy z nas Strzelców, ale też każdy obywatel, ponieważ interes Państwa jest ponad interesem każdej poszczególnej jednostki. Potęgą i dobro Państwa powinno też przez całe życie wszystkich obywateli głosić nad ich dobrem osobistym. Niejeden z czytelników zauważyłby w tem miejscu, że dobro poszczególnej jednostki musi być też uwzględnione. Oczywiście przyznaćby mu trzeba słusność — dobro jednostki musi być też uwzględnione, jednak do tego stopnia tylko, jak długo zgadza się to z dobrem Państwa.

Przypatrując się naszemu życiu społecznemu, zauważamy, że duża ilość obywateli domaga się w takiej czy innej formie, od Państwa korzyści, bez oglądania się i zastanawiania, czy zgadza się to z dobrem Państwa. Z tego rodzaju żadaniami skierowanymi pod adresem Władz, a inaczej mówiąc pod adresem Państwa, musimy podjąć energiczną walkę. W walce tej musimy przewodzić wszystkim swoim własnym życiem udowodnić, że tak być nie powinno i nie może i być przykładem dla innych współobywateli.

Organizacja nasza każdemu członkowi stawia jasny i wyraźny cel w jego życiu — a celem tym jest dobro Państwa.

Każdy z nas cieszyć się powinien i radować, że danem jest mu żyć w wolnej i niepodległej Polsce. Przypomnijmy sobie ile to wycierpieli nasi ojcowie i dziadkowie, ile złożyli ofiar na ołtarzu umiłowanej Ojczyzny, aby ją widzieć tylko wolną. Ile krwi wylali najlepsi synowie Polski w latach 1831-1863. Ile trudów i mąk i życia poświęcono Ojczyźnie po roku 1863. Ileż wreszcie ofiar złożyli Legioniści, gdy za swoim ukochanym Wodzem ruszyli w bój w roku 1914.

Dzisiaj my — jesteśmy tem szczęśliwym pokoleniem, które żyje w wolnej Polsce i które jest spadkobiercą tych wszystkich, którzy dla Polski żyli i ginęli. I chociaż okres walk orężnych minął, walka nie ustała, zmieniła się tylko jej forma. Dziś bowiem, jak to powiedział Twórca Polski i Jej Wódz, „dla czasu, który znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig krwi i wyścig żelaza”.

A więc nie ustajmy w pracy i to w pracy twórczej, w pracy owocnej dla dobra Państwa, w imię hasła Naszego Wodza, które nadało głęboki i wzniosły cel naszemu życiu. Społem więc do twórczej pracy, która nie tylko przyniesie korzyść Państwu, ale także wzbudzi w nas poczucie własnej wartości. Z tem większym zapalem do dalszej pracy wziąć się musimy, że w przeciwieństwie do naszych przodków, żyjemy w wolnej Ojczyźnie.

Pracą dla dobra Rzeczypospolitej jest naszym pierwszym i najważniejszym prawem i w pracy tej my Strzelcy obowiązani jesteśmy.

J. B.

Kronika Okręgu VI.

ROHATYN. Zjazd referentów Wych. Ob. Z. inicjatywy pow. referenta Wych. Obyw. inspektora szkol. K. Dzieduszycki, odbył się dnia 19 stycznia 1933 r. powiatowy zjazd referentów w Rohatynie. W zjeździe wziął udział ob. dr. Bryk, okręgowy referent Wych. Obyw. Prócz niego jawili się zaproszeni starosta pow. dr. G. Janicki, ob. J. Adamski, prezes Pow. Zarządu Z. S. i ob. dr. Piątkiewicz, komendant Pow. Zw. Strzeleckiego.

Po otwarciu zjazdu i zagaieniu przez ob. Dzieduszykę — przemówił ob. dr. Bryk — poczem poszczególni referenci składali sprawozdania z terenu swojej pracy. W powiecie jest 25 świetlic strzeleckich, zaś przy oddziałach znajdują się biblioteki, które są własnością Zw. Strz., Pow. Komisji Osw. Pozaszkolnej, T. S. L. i O. T. R. Dwa oddziały posiadają aparaty radiowe zdobyte jako nagroda za przysposobienie rolnicze. Stwierdzono, że praca w dziale wychowania ob. idzie we właściwym kierunku w powiecie. Oddziały prenumerują „Wychowanie Ob.”, „Strzelca”, „Żołnierza Polsk.”, „Słowo Polskie”, „Il. Kurier Codz.” i t. d. Bardzo silny jest ruch przedstawieniowy. W dyskusjach bardzo żywych brali udział p. starosta Janicki ob. Adamski, ob. Bryk i inni. Obrady trwały kilka godzin, poczem odbył się wspólny obiad.

ZBOISKA k. Lwowa. Uroczystość rocznicy 1863 r. Oddział Z. S. w Zboiskach urządził dnia 29 stycznia b. r. „Uroczysty Wieczór” z okazji 70 rocznicy Powstania Styczniowego. Na program złożyło się przemówienie ob. Konarskiego, który złożył hołd żyjącym jeszcze bohaterom Powstańcom, wzywając wszystkich, by na każdym kroku szczególną czcią ich otaczali. Chór mieszaný Zw. Strz. odśpiewał szereg pieśni patriotycznych, zaś zespół amatorski odegrał sztukę p. t.: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”, na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, oraz Marszałka J. Piłsudskiego.

DOLINA. Strzelcy bohaterami z 1863 r. W rocznicę Powstania Styczniowego staraniem Zw. Strz. odbyło się dnia 21 stycznia b. r. żałobne nabożeństwo za poległych. Wieczorem oświecono krzyż pamiątkowy powstańców. Staraniem oddziału Zw. Strz. na grobie S. p. Göllinga powstańca z r. 1863 postawiono nowy żelazny krzyż.

Wybór Zarządu. Dnia 22 stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie na którym ponownie wybrano prezesem Zw. Strz. ob. Eugeniusza Kowaliszyna, inspektora szkol., zastępcą ob. Eugeniusza Gołębiowskiego, sekretarzem ob. Eugeniusza Petersikę.

BOBRKA. W Styczniową Rocznicę. Staraniem Związku Strzeleckiego obchodzono tutaj dnia 22 stycznia 1933 70-rocznicę Powstania Styczniowego. Na uroczystym nabożeństwie odprawionem w kościele parafialnym, oprócz Związku Strzeleckiego jawili się przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, oraz reprezentanci stowarzyszeń miejscowych.

O godz. 19 (7) wieczorem miał miejsce dalszy ciąg uroczystości w sali „Domu Strzeleckiego”, gdzie wobec licznie zebranej publiczności po okolicznościowym przemówieniu wygłoszonym przez ob. sędziego Kociłowskiego i deklamacji dzieci w wieku szkolnym Kółko amatorskie Oddziału Z. S. odegrało jednoaktową sztukę na tle walk legionowych p. t.: „Zyj Polsko”, oraz odtworzyło żywy obraz na podstawie obrazu A. Grottgera „Rzeźbienie Krzyża”. Czysty dochód z przedstawienia przekazano na rzecz Komitetu obchodu Powstania Styczniowego we Lwowie.

SOKAL. Współpraca T. S. L. ze Związkiem Strzeleckim. Zamotować należy zgodną współpracę między T. S. L. a Zw. Strz. Składy osobowe wszystkich zarządów T. S. L. w miejscowościach, gdzie istnieją oddziały Związku Strzeleckiego pokrywają się z zarządami Strzelca.

W Moszkowie oddział Zw. Strz. odegrał 15 stycznia wesołą sztukę na którą przybyli gospodarze miejscowi, oraz z właścicielem Moszkowa p. Zyberk - Platerem. Dużo inicjatyw i pracy okazują miejscowi rolnicy, J. Kabat, P. Pałka oraz prezes oddziału St. Słotwiński.

Walne zebranie członków Z. S. w oddziałach wykazuje stały rozwój i utrwalanie się idei strzeleckiej wśród ludności tutejszego powiatu. Wszystkie oddziały przy poparciu rad gminnych, lub też dzięki inicjatywie prywatnej otrzymały świetlice w których ogniskuje się życie strzelców.

Z życia oddziałów w powiecie. W Warężu oddziały żeński i męski wykazują bardzo ożywioną działalność. Wiele pomocy poczynili referenci wych. ob. J. Janoszanki i komendanta oddziału A. Nowickiego świadczą starsi gospodarze ze wsi, z wójem ob. Kozłowski na czele, szczególnie pomyślnie rozwija się praca w przysposobieniu rolnem. Istnieje tu 5 zespołów konkursowych.

Walne zebrania członków Z. S. w oddziałach wykazuje stały rozwój i utrwalanie się idei strzeleckiej wśród ludności tutejszego powiatu. Wszystkie oddziały przy poparciu rad gminnych, lub też dzięki inicjatywie prywatnej otrzymały świetlice w których ogniskuje się życie strzelców.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ.

Przewodniczący Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego zwołał na dzień 12 lutego b. r. posiedzenie członków Rady w Warszawie, na które ze Lwowa wyjechał wiceprezes Zarządu Okręgu Związku Strzel. Nr. VI, dr. Jan Weryński i komendant Okręgu Z. S. Nr. VI, mjr. Stachelski Marian.

NOWY STATUT.

Nowy statut Związku Strzeleckiego jest już wydany i nabywać go można po cenie 50 gr. za egzemplarz w Centralnej Składnicy Zw. Strzeleckiego, Warszawa, pl. Marszałka Piłsudskiego 2.

Zbiórka na cele Związku Strzeleckiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zarządowi głównemu Związku Strzeleckiego, zezwolenia na urządzenie w czasie od dnia 15 lutego do dnia 19 marca r. b. zbiórki publicznej na cele przysposobienia wojskowego, wychowania obywatelskiego i

fizycznego członków tej organizacji, oraz budowy świetlic strzeleckich.

Zbiórka odbywać się będzie przez sprzedaż nalepek okiemnych w cenie 10 groszy na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego.

Udział Związku Strzeleckiego w święcie Rarańczy.

Naczelne Władze Zw. S. wydały w związku z obchodem rocznicy przebiecia się drugiej brygady pod Rarańczą zarządzenie, wzywające poszczególne okręgi strzeleckie do wzięcia udziału w tem koleżeńskim i ożońlegionowym święcie.

W szczególności polecane zostało

władzom okręgu stołecznego Zw. S. nawiązanie kontaktu i współpracy z komitetem organizacyjnym święta oraz wystawienie na uroczystości strzeleckiej kompanii honorowej.

Pozostałe okręgi strzeleckie wysyłają na święto swe delegacje.

Posiedzenie Naczelnej Rady Strzelectwa.

W niedzielę dnia 26 lutego br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w Warszawie przy ul. Myśliwieckiej 5, sala konferencyjna P. U. W. F. i P. W. drugie posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Strzelectwa w Polsce.

Pożegnanie obyw. Nowaka.

W saloniach Hotelu Krakowskiego we Lwowie odbyło się w poniedziałek dnia 6 bm. uroczyste pożegnanie ob. Tadeusza Nowaka, długoletniego referenta organizacyjno - wyszkoleniowego Komendy Okręgu Zw. Strzel. Nr. VI, przeniesionego służbowo do Nowogródka. W pożegnaniu wzięła liczny udział starszyna strzelecka oraz delegaci podległych komendzie oddziałów.

Pożegnanie i wygłoszone tam przemówienia i toasty świadczyły o niezwykłej sympatii, jaką otaczany był ob. Nowak, jako jeden z najstarszych i najbardziej idei strzeleckiej oddany strzelec.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZEL. WE LWOWIE.

Kurs kandydatów w A. O. Z. S. Od dnia 6 lutego o godz. 19 i w następne poniedziałki odbywać się będzie „Kurs kandydatów” w świetlicy przy ul. Kurkowej 12. Obecność wszystkich członków kandydatów obowiązkowa.

„Wieczór Karnawałowy” A. O. Z. S. i P. K. A. „Prometea” odbędzie się dnia 11 lutego (sobota) b. r. w salach własnych przy ul. Kurkowej 12 (wejście od Placu Gwardii Narodowej). Początek o godz. 22. Orkiestra p. Przygodzkiego. Bufet tani i smaczny. Kacik bridżowy.

Z życia Okręgu X.

ZOLYNIA k. Łańcuta. Tow. Przylotów Zw. Strzel. Staraniem miejscowego nauczycielstwa i inteligencji odbyło się tu zebranie w dniu 3 b. m. na którym jednogłośnie uchwalono zawiązać Koło Tow. Przylotów Związku Strzeleckiego. Koło liczy 24 członków.

Pierwszym zadaniem zawiązanego Koła jest urządzenie świetlicy dla oddziału Związku Strzeleckiego.

LESKO. Z życia oddziału. W dniu 1 lutego urządził Związek Strzelecki zabawę taneczną, która udała się znakomicie i przysporzyła mu piękny dochód.

Następnego dnia odbył się wspólny „Opiatek” Związku Legionistów i Strzeleckiego, przy udziale około 100 uczestników. Przemawiali: starosta p. dr. Gąsiorowski, naczelnik Sądu, p. Plotowicz, burmistrz, p. Köller prezes BBWR, p. Daniec i p. Krzak.

Wydawnictwa.

ROCZNIK STRZELECKI.

Jeszcze w bież. miesiącu ukaże się „Rocznik Strzelecki”. Jest to jedyne wydawnictwo informacyjne obejmujące całokształt życia organizacyjnego, nowy statut Związku Strzeleckiego i wszelkie najważniejsze zarządzenia organizacyjne.

Zgłoszenia przyjmuje „Kadra” Spółka Wydawnicza - Drukarska, Warszawa, ul. Długa 50. Cena 1 egzemplarza wynosi zł. 5.

RADJO.

Rozgłoszenia lwowska, Piątek, dnia 17 lutego b. r., godz. 17:25—17:30 komunikaty Akadem. Oddz. Zw. Strzel. (w ramach aud. VI. Okręgu).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Jaworczak. Ulanów n/S. Artykuł Wasz z przyjemnością zamieszczamy, i dziękujemy za nadesłane nam miłe słowa uznania. Na kopertach zawierających korespondencję do naszego działu prosimy zamieszczać dopisek: „dla referenta prasowego Zw. Strzel.”.

W każdej świetlicy strzeleckiej czytajcie
„SŁOWO POLSKIE”

Epidemia grypy w Paryżu przed 130 laty.

Francuzi nawet w czasie klęski nie tracą humoru.

Naogół utrzymuje się mniemanie, że grypa, to epidemia XX wieku. Powiadają, że organizm ludzki, wycieńczony fizycznie i psychicznie w czasach wojny światowej, to właśnie podatny grunt do rozwoju tej epidemii.

Jednakże okazuje się, że grypa tałmowała już przed 130 laty życie całego Paryża.

Jan Fryderyk Rechart, w listach swych, pod datą 20 stycznia 1803 r. (w czasie pobytu generała Kościuszki w Paryżu) pisze, że wszelkie przyjemności i ruch towarzyski tamuje jakaś fatalna choroba, nazywają „la grippe” i widać, że zamierza rozszerzyć się we wszystkich sferach Paryża. Rozwój tej choroby należałoby przypisać kapryśnym zmianom atmosferycznym. Nawet organizmy ulegają tej chorobie.

Objawami choroby są bóle głowy, gardła, ocieżalność, bóle w kościach i gorączka. W niektórych domach, całe rodziny leżą ciężko chore, a lekarze nie znają sposobów leczenia tej zagadkowej epidemii. Madame Bonaparte i córka jej Madame Louis Bonaparte również ciężko zaniemogły.

W teatrach, przeszkadza podczas przedstawień kaszląca publiczność. Choroba nie oszczędza też artystów, to też ze strony publiczności zdrowej dają się słyszeć drwinki i dowcipy na temat ogólnego kaszlu.

W pierwszych dniach lutego 1803 r. na świetnym assemblée u konsula Lebruna brakowało wielu osób. Nawet takich, które zawsze z całą pewnością można było tam zobaczyć. Głównym przedmiotem rozmowy była nagła śmierć włoskiej księżniczki Castelforte i młodego Grimaldiego, oraz śmierć wielu wybitnych osobistości. Zmarli St. Lambert (w 82 r. życia) i Laharpe, Lalande, Lelile i inni.

Oczywiście, że wskutek zachorzeń ucierniały bardzo zebrania, bale przyjęcia i festyny elity towarzyskiej, księcia Dolgoruk, generała Moreau'a, Madame Recamier itd.

Umierało tyle ludzi, że nie można było nadażyć z pogrzebami. Jakiś dowcipny grabarz ogłosił, że ludzie mają już 8 dni przed śmiercią zgłaszać swój pogrzeb, bo inaczej nie ręczy za solidne wykonanie swej pracy.

Wszystkie dzienniki paryskie były wypełnione nekrologami i artykułami o grypie. W „Journal des Debats” ogłosił nareszcie jakiś dr. Beauchene, że grypa to zwykła febra kataralna, o krótkim, choć nieraz ostrym przebiegu i całkiem nie niebezpieczna, która wymaga spokoju, diety, ciepła a nie konieczności zabiegów lekarskich.

Mimo dość burzliwego przebiegu epidemii, nie brakło i strony humorystycznej. Paryżanie bowiem wnet opamiętali strach przed epidemią, nucąc skleconą naprędce „Chanson sur la Grippe”.

Nowy „robot” na wystawie chicagowskiej.

Wczoraj pisałem o „cudach”, które się przygotowują na tegoroczną wystawę w Chicago. Owóż jedną z większych atrakcji wystawy w Chicago będzie nowy „robot”, skonstruowany z aluminium, szkła i stali. Nowy automat, który został nazwany „p. Alfa”, wagi 2000 kg, skonstruowany jest na wzór człowieka, posiada głowę w kształcie cylindrycznym, na miejscu oczu komórki fotoelektryczne i mikro-

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Marcel Proust i jego dzieła.

Trzecia z kolei prelekcja z dziedziny kultury francuskiej z cyklu odczytów o Francji współczesnej, zorganizowanego przez Izbę handlową polsko-francuską, poświęcona była twórczości znakomitego pisarza, Marcela Prousta. Sala Izby przemysłowo-handlowej była w ubiegły poniedziałek, jak i w czasie poprzednich odczytów wypełniona publicznością.

Przy stole prelegentkim zasiadł

Polityka hitlerowska w bibliotekach publicznych.

Propaganda hitlerowska dotarła już do bibliotek publicznych. Szef policji w Dessau w księstwie Anhaltckiem, hitlerowiec, nakazał wycofać z półek bibliotek miejskiej książkę Remarque'a „Na zachodzie bez zmian”, dzieła Trockiego, oraz wszelkie dzieła o tendencjach marksowskich czy pacyfistycznych. Książki te mają być zastąpione przez dzieła, ożywione duchem nacjonalistycznym.

prof. Wacław Moraczewski, doskonały znawca i krytyk literatury obcych.

Prelegent zaznaczył na wstępie pokrewieństwa, jakie łączy twórczość M. Prousta z Saint-Simonem, Gontcourtami, Balzakiem, Anatolem France i innymi twórcami francuskimi, poczem skreślił jego życiorys, podnosząc szczególne cechy jego charakteru, wrażliwość, uprzejmość, czułość, która tem dotkliwiej dała mu odczuć nieszcześliwe przeżycia osobiste.

Sposób pisania Prousta polega — jak stwierdził prelegent — na opisywaniu szczegółów, z których dopiero wynurza się postać bohatera powieści. W utworach Prousta trudno dostrzekać się tezy. Są one raczej kroniką. — Mimo to stworzył Proust typy: jak baron Charlus, pani Puermandes, Swann, służąca Franciszka i dużo innych, które niezwykle plastycznie się zarysowują.

Prelegent zacytował kilka ustępów charakteryzujących wspomniane osoby, poczem omówił zapatrywania filozoficzne autora i formę ich wypowiedziania. Wkońcu zastanowił się nad znaczeniem i pięknem tej twórczości polegającą głównie na głębokim ujęciu przejawów ducha, oraz niezwykle trafnej analizie.

Na zakończenie dał autor przegląd współczesnych naśladowców Prousta i podniósł znaczenie wielkiej energii twórczej i artystycznej geniusza francuskiego.

Odkopanie świątyni czwartej piramidy.

Donoszą z Kairu: Prof. Selim Hassan oświadczył, iż udało mu się odkryć kilkanaście grobów książąt z dynastji Kefren i jest obecnie w trakcie odkrycia świątyni czwartej piramidy, której znaczna część została już odkopana. Co się tyczy jednak wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną o odkryciu nowego Sfinksa, to wiadomość ta, jak oświadczył prof. Selim Hassan, jest niezgodna z prawdą.

Głośniki w muzeach.

W niektórych muzeach angielskich wprowadzono nową, polegającą na tem, że zainstalowano w salach głośniki, przy pomocy których publiczność otrzymuje wyjaśnienia i informacje, dotyczące eksponatów. Tekst wyjaśnień „nagadany” został na płyty, które specjalny aparat puszcza automatycznie w ruch co pewien czas.

Emigracja i powrót wychodźców.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku 1932 wyjechało z Polski ogółem 21.380 emigrantów. Z tej liczby do krajów europejskich wyjechało 11.760 osób, do krajów pozaeuropejskich zaś — 9.620 osób.

Do Francji wyjechało 8.132 emigrantów, do Niemiec — 389, do innych krajów europejskich — 3.239, do Stanów Zjednoczonych A. P. — 1.433, do Kanady — 1.118, do Argentyny — 2.028, do Brazylii — 1.017, do Urugwaju — 463, do innych krajów Ameryki — 373, do Palestyny 2.877, do innych krajów pozaeuropejskich — 311.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 37.973 emigrantów. Z liczby tej z krajów europejskich powróciło 32.113 osób, z krajów pozaeuropejskich zaś — 5.860.

Z Francji przybyło 25.075 reemigrantów, z Niemiec — 1.450, z innych krajów europejskich 5.588, ze Stanów Zjednoczonych A. P. — 632, z Kanady — 2.159, z Argentyny — 2.141, z Brazylii — 40, z Urugwaju — 111, z innych krajów Ameryki — 9, z Palestyny — 102, z innych krajów pozaeuropejskich — 662 osoby.

Hitleryzm a opinia publiczna we Francji.

Paryż nie reagował prawie po otrzymaniu wiadomości z Berlina o mianowaniu Hitlera kanclerzem Rzeszy. Ten szok na prawo nie wzbudził we Francji sensacji ani żywych odruchów niepokojów.

Na takie a nie inne nastawienie opinii w społeczeństwie francuskim, nastrojonym pokojowo, wpłynęły już znacznie wcześniej niepowodzenia wszelkich prób osiągnięcia porozumienia z Niemcami parlamentarnymi, republikańskimi. Stąd też nie przywiązywano większej wagi do faktu, że taki czy inny generał, ta czy inna figura z obozu junkrów i militarystów zajmie wybitne stanowisko w rządzie Rzeszy, że taka a nie inna grupa reakcyjna zdobędzie decydujący wpływ na bieg rzeczy w republikańskich rzekomo Niemczech.

Natomiast o wiele większe wrażenie sprawiły we Francji wiadomości, nadchodzące z Niemiec o nastrojach i manifestacjach tłumów w Berlinie i w innych miastach Rzeszy na wieść o mianowaniu Hitlera kanclerzem. Uwagi, jakie pojawiły się na łamach prasy liberalnej niemieckiej o tem, że nastroje ulicy przypominały nastroje pamiętnych dni sierpniowych w r. 1904, znalazły żywe echo i spotkały się z gorącymi komentarzami w prasie i opinii francuskiej. Podkreślono istnienie w znacznym odłamie ludności niemieckiej nastrojów ultranacjonalistycznych, rewizjonistycznych; uwagę obserwatorów nie mogły ucieść istniejące w Rzeszy tendencje do przywrócenia militarystom ich dawnej potęgi, tęsknota za drilliem wojskowym i parademarszem.

Jeśli pomimo namacalnego stwierdzenia tych wszystkich niepokojących objawów w Niemczech, Francja

i jej opinia reagowały tak słabo na wyzwanie rzucone Europie z nadbrzeżów Szprewy, przypisać to należy w pierwszym rzędzie temu, iż obecna sytuacja militarna Francji jest wystarczająco silna i pewna. Ewentualny triumf militarystów w Niemczech, wzrost szowinizmu nie budzą w obecnej chwili niepokoju w społeczeństwie francuskim, które wie, iż granice Francji są zabezpieczone dostatecznie przed każdym niebezpieczeństwem, a siły obronne republiki wystarczają, by odeprzeć każdą próbę napadu.

To też obecny stosunek opinii i prasy francuskiej do problemu hitlerowskiego w Niemczech wyraża się w obiektywno-krytycznej ocenie wydarzeń. Wszystkie więc przesunięcia polityczno-rządowe, które odbywają się w Niemczech łącznie z ostatnim wej-

ściem na arenę Hitlera, oceniane i komentowane są we Francji jako problemy wewnętrzno-niemieckie, których dalszy rozwój i przebieg interesuje w pierwszym rzędzie Niemcy, a w drugim dopiero zagranicę.

Wszelkie próby użycia Hitlera jako taranu walącego w mury europejskiego status quo spotykają się we Francji z obojętnością co najmniej, a sfery polityczne francuskie nie kryją się bynajmniej z tem, że polityka niemiecka zastraszenia Europy groźbą zbrojnych odwetowych wydaje się marnowcem, który spali na panewce. Istotne rozwiązanie sytuacji znajduje się w samych Niemczech, gdzie siły walczące za lub przeciw pokojowi i demokracji muszą same rozstrzygnąć o swym losie i rozegrać walną bitwę o swe istnienie.

E. R.

Niespodzianki w nocnym życiu Berlina.

Niezwykłe pomysły kawał urządził jakiś sprytny nabieracz amatorom nocnych rozrywek i przygód w Berlinie. Za pośrednictwem swoich agentów rozsprzedał on dwieście kart wstępnych na wieczór, który miał być kwintesencją niespodzianek i ekscentrycznych rozrywek. Przyjemny pomysły przedsiębiorca zarezerwował podanie adresu lokalu, gdzie miała się odbyć owa uczta Sardaniapała na ostatnią chwilę. Adres miał być podany telefonicznie owym dwustu szczęśliwym posiadaczom kart wstępu dopiero zrana tego samego dnia. Istotnie, wszyscy goście otrzymali pożądaną adres i oko-

ło północy zaczął przybywać do lokalu, mieszczącego się na zacisznej, bocznej ulicy Westendu. Sala wypełniła się wkrótce, dwieście osób w maskach na twarzy zasiadło, czekając cierpliwie aż się przedstawienie rozpocznie. Tymczasem upłynęło, w oczekiwaniu jedne i drugie półgodziny. I ciągle nic... Minęła godzina, jedna, druga. Wszczęło wreszcie awanturę na sali. Przyszyła policja. Okazało się wkońcu, iż pomysły przedsiębiorcy nabrał dwustu „złotych” młodzieńców, od których pobrał sporą sumę za rzekome przedstawienie i wraz z zamaskowanymi pieniędzmi ułotnił się.

Subwencje na badanie raka i chorób wenerycznych.

Polska Akademia Umiejętności rozda w kwetniu br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1933 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Zgłaszający się o subwencje powinni wykazać, iż umieją pracować samodzielnie naukowo i dołączyć spis wzgl. odbitki prac już drukowanych. W podaniu podany być musi temat i plan zamierzonej pracy oraz kwota potrzebna na jej wykonanie. Pierwszeństwo mają prace o charakterze doświadczal-

nym. W bardzo wyjątkowych wypadkach może Komitet zezwolić na wykonywanie pracy subwencjonowanej za granicą, lecz subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania. Ubiegający się o subwencje mają wnieść podania do Polskiej Akademii Umiejętności do 1 marca 1933 roku. Ze względu na zmniejszone dochody funduszu w obecnym roku będą przyznane subwencje tylko na podania bardzo silnie dotychczasowym dorobkiem naukowym potentów uzasadnione.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIEŻNA.

Lwów, dnia 9 lutego 1933.

Dolar zł. 8'92.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8'92—8'924, Londyn 30'55 do 30'65, Zurych 172'10—172'50, Praga 26'40 do 26'50, Berlin 212—212'40, Paryż 34'85 34'92.

Uspokojenie spokojne.

Na giełdzie akcyjnej nadal bezczynność i brak zainteresowania.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Zboża chlebowe wykazują dalszą wyższość.

Ponadto podrożał mak, bobik, lrečka i pszenne otręby. Potaniała natomiast kasza, fasola.

Naogół tendencja zwyżkowa przy silnem usposobieniu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 9 lutego 1933. (G)

Dewizy (transakcje):

Belgia 124.12, Holandia 358.90, Londyn 30.62, Nowy Jork 8.924, Nowy Jork kabel 8.928, Paryż 34.85, Szwajcaria 172.35, Sztokholm 164.60, Włochy 45.69.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.921. Rubel złoty 4.72 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.80.

Papiery procentowe.

3 proc. pożycz. budowlana 44—44.50, 4 proc. pożycz. inwestycyjna 112.75, 4 proc. państw. pożycz. premij. dolarowa 58.75—58.50, 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 37, 5 proc. pożycz. konwersyjna 43.25, 6 proc. pożycz. dolarowa 59—60, 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 57.13—57.50—57.25, 7 proc. listy zast. BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 83.25, 7 proc. listy zast. Banku Rolnego 83.25, 7 proc. listy zast. ziemsk. dolarowe 40, 8 proc. listy zast. m. Warszawy 43.75—43.88—43.75, 8 proc. listy zast. BGK. 94, 8 proc. obligacje BGK. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, Bank Polski 81.50—82.25.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla prywatnych papierów procentowych niejednolita. Obroty akcjami małe.

Kurs lotów „wleczonych” w Warszawie.

Ministerstwo Komunikacji organizuje w czasie od 15 do 25 lutego r. b. kurs lotów wleczonych (za samochodem) celem umożliwienia najlepszym pilotom szybowcowym odbycia treningu w lotach holowanych. Na kurs powołanych zostanie 10 pilotów, z których 5-ciu przeszło już trening na maszynach rekordowych. Na kierownika kursu powołany został inż. Grzeszczyk.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

POKUJ

z osobnem wejściem z utrzymaniem dla panów. Zygmuntowska 11a, I. p., drzwi 8.

ROZNE

PRZEDBALOWE

upiększenia twarzy, wspaniałe manicure, „KOSMEO”, Mikołaja 7. 285

UNIEWAŻNIAM

zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów - powiat, na nazwisko Franciszek Sempik. 294

POSAD POSZUKUJĄ

INT-LIGENTNA

czterdziestoletnia, pracowita, sumienna, poszukuje posady w handlu, przemyśle, dworze, załatwi korespondencje, rachunki, kasę, znajomość robot ręcznych, gospodarstwa domowego, kuchni, chowu drobiu, zajmie się dziećmi. Zgłoszenia: Słowo Polskie, Lwów, „Kaucja Bem.”. 284

SUBSTYTUT NOTARJALNY

poszukuje posady. Wiadomość „Kandydat”. 295

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE „VITA I KRAKOWSKIE” S. A.

Dnia 20 grudnia 1932 r. p. Minister Skarbu, na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 25 lutego 1932 o przenoszeniu portfeli ubezpieczeniowych, zatwierdził umowę pomiędzy Krakowskim Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie a Towarzystwem Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie” S. A., mocą której całość ubezpieczeń oraz wszystkie aktywa i pasywa działu ubezpieczeń na życie Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie zostały przeniesione na Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie” S. A. w Warszawie.

Na wniosek obu powyższych Zakładów Ubezpieczeń, p. Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, na podstawie art. 5. wyżej powołanej ustawy, wydał orzeczenie, w myśl którego z ubezpieczeń przeniesionych przez Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie na Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie” S. A. w Warszawie, uprawnionym i obowiązany jest wyłącznie zakład przejmujący, a więc Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie” S. A. w Warszawie.

Orzeczenie powyższe zostało ogłoszone w „Monitorze Polskim” z dnia 31 grudnia 1932 Nr. 300 i uzyskało moc prawną.

Temsamem zopieczakowane przed rokiem połączenie portfeli wyżej wymienionych Towarzystw zostało obecnie ostatecznie zakończone.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie”, które przyłączywszy poważny portfel krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie do posiadanego już poprzednio portfe-

lu, stanęło odrazu w rzędzie najpoważniejszych Towarzystw Ubezpieczeń na życie w Polsce, zostało oparte na kapitale akcyjnym w wysokości zł. 2,500,000, w którym, obok krajowego kapitału uczestniczą również w wydatnej mierze kapitały szwajcarskie, francuskie i austriackie. Kapitały gwarancyjne oraz rezerwy Towarzystwa przekraczają zł. 18,000,000. Fundusz ubezpieczenia wynosi zł. 11,795,000, zaś na pokrycie tego funduszu do rejestru lokat funduszu ubezpieczeniowego wpisane zostały lokaty na ogólną sumę zł. 12,893,000.

Dzięki tym środkom finansowym, oraz wobec stosunków reasekuracyjnych, łączących Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita i Krakowskie” z pierwszorzędnymi zakładami ubezpieczeń na ono zapewniona jest utrzymywanie się na czołowym stanowisku w naszym przemyśle ubezpieczeniowym.

Radę Nadzorczą Spółki stanowią pp.: Antoni Wieniawski (prezes), Prezes Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń S. A. w Warszawie, Wilhelm Hordliczka, przemysłowiec, Paul Alther, dyrektor naczelny Szwajcarskiego Towarzystwa Reasekuracji w Zurichu, Jan Hołyński, poseł na Sejm, dr. Adam Krzyżanowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stefan Skrzyński, prezes Zarządu Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Florjanka” S. A., dr. Stanisław Sławski, notariusz, Szambelan Jego Świątobliwości, dr. Stanisław Wachowiak, naczelny dyrektor Tow. „Rober” i Karol Witkowski, naczelny dyrektor Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Florjanka” S. A.

Zarząd Spółki składa się z pp.: A. Einhorn (prezes) vice-prezesem Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń S. A., oraz pp.: J. A. Jeziorańskiego, dr. M. Lilienthala i Z. Rozmanita, w skład Dyrekcji Spółki wchodzi pp.: Władysław Kozłowski jako dyrektor zarządzający i Zdzisław Reklewski, dyrektor. 291

ANDRÉ MAUROS. 30 KRAĞ RODZINNY. POWIEŚĆ.

Z upowaznienia autora przełożyła

H. Hellerówna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Rzucił się ku niej. Z trudem opanowała chęć ucieczki; nie czuła przyjemności, lecz jakby moralne zadowolenie, że przezwyciężyła wstręt.

Około północy Jakób osłabiony po chorobie, zasnął na ramieniu przyjaciółki. Starła się nie poruszać i oddychała powoli, by go nie obudzić. Była zanadto wzburzona, by móc zasnąć. Mimo wszystko, to co uczyniła, było poważnym krokiem. Czy Jakób docho- wa jej teraz wierności, skoro przestała być dlań młodą panienką, tajemniczym misterjum? Czy nie doznał rozczarowania? Czy tak samo jak ona odczuwał jakiś niepokój i nadzieję? Jak mógł spać tak spokojnie, po o- wych chwilach, które ważyły losy ich życia? Nad ranem zdrzemnęła się na dwie godziny. W północy widziała kaplicę w Saint-Jean, księdza Guille- min, a potem Sabine Leclerc, spaceru- jącą z nią nad brzegiem Eury.

Rano cieszyli się, że przyjeżdżają razem na dworzec, na którym spotka- li się po raz pierwszy. Siedząc w prze- dziale, trzymali się za ręce i patrzyli

na dobrze im znany krajobraz. Denisa mówiła o swych studiach.

— Wczoraj rano dali nam do sekcji śledzie. Serce jest śliczne, jakby subtelnie modelowany trójkąt. Pływaczka, przypominająca zupełnie masę per- łową, wygląda jak bańka mydlana... Zabawna jest doprawdy taka sekcja. Mówi się: „Tu jest to a to”; szuka się niesłychanie ostrożnie aż się znajdzie i zawsze jest to piękniejsze i doskonalsze niż się oczekiwano.

— Tak, — rzekł Jakób, patrząc na nią z czułością. — To znacznie pięk- niejsze i doskonalsze, niż się oczeki- wało.

Zaczerwieniła się i ścisnęła mu rękę.

— Naprawdę? — zapytała. — Jesteś zadowolony?

— Czy nie uważasz, Deniso, że po- winniem pomówić z twymi rodzica- mi?... Byłoby rozsądniej, gdybyśmy się teraz pobrali.

— Ach, nie! Nie chcę robić z ciebie żonatego studenta, obciążonego rodzi- na... To byłoby straszne. Pragnę dla nas przedewszystkiem kilku lat pracy i swobody. Nie mieszaj do tego Pelle- totów, Herpainów i całej Normandji.

Nietrudno im było ułożyć bajeczkę, wyjaśniającą wspólną podróż. Denisa spędziła przy ulicy Carnot cały czas urlopu Jakóba i była przyjmowana przez Pelletotów, jako narzeczona ich syna, jakkolwiek nigdy się o tem nie mówiło. Następnie wróciła do Rouen.

XX.

Pan Herpain zmarł nagle w grudniu roku 1918, w kilka tygodni po zawie- szeniu broni. Dostał w nocy ataku. Je- go żona była właśnie po raz ostatni w Compiegne u doktora Guerina, który miał być zdemobilizowany w grudniu, po ewakuacji ostatnich chorych ze szpitala. Eugenia i Wiktorja pobiegły na górę na dźwięk dzwonka, lecz pan Herpain już konł. Kiedy nadszedł do- ktor Bosredon, następca doktora Gu- rina, oświadczył, że jeszcze tym ra- zem można było uratować chorego, puszczając mu krew, lecz już w każ- dym razie nie na długo.

Denisa, zawiadomiona telegraficznie, przyjechała rano z Rouen. Denisa była silna i stanowcza; kochała bardzo o- jca, ale uważała, że śmierć była dlań wyzwoleniem, i że trzeba być mocną. Zadrwiła służące pewnością, z jaką weszła do sypialni i pocałowała zimne czoło zmarłego.

Pani Pelletot przyszła około jedena- stej, ofiarowując swe usługi. „Biedne maleństwo! Biedne maleństwo!” — powtarzała ciągle. — Nie śmiała pytać dzieci o matkę, lecz w hallu rozmawia- ła długo z Eugenią, która była siostrą jej kucharzki.

— Biedne dzieci! — powiedziała je- szcze raz. — Co się z nimi stanie? Zrobiłyby najlepiej, gdyby zamieszka- ły u babki Herpain.

— Och, nie przypuszczam, — odpar- ła Eugenia. — Panna Denisa nigdy nie

żyła dobrze z panią Arystydesową. Raczej już u pani baronowej, która ma bardzo zgodny charakter.

Nikt nie wiedział, dokąd depeszo- wać do pani Herpain. Wyjechała z ma- łą walizką, jak to czyniła często od pewnego czasu. Powiedziała, że wróci we środe i nie podała adresu.

— Jakto? — krzyknęła pani Pelle- tot. — Przecież nie mogła wyjechać, nie podając mężowi żadnego powodu! Musiała mieć jakiś pretekst!

— No, może powiedziała coś bied- nemu panu, — rzekła Eugenia, — ale on nie może już nam tego wyjawiać... Zresztą i tak to nie potrwa długo. Pani przyjedzie pewnie koło południa. Za- wsze wraca pociągiem o trzy na dwu- nastą. Pan Bouctot ma polecenie, by po nią pojechał.

Przyjechała w czasie śniadania tak- sówką pana Bouctot. Eugenia otworzy- ła jej płacząc:

— Ach, proszę pani...

— Co się stało? — krzyknęła pani Herpain, która pojęła odrazu, lecz wro- dzony jej instynkt dramatyczny wy- magał, by patetyczne sceny odbywały się według wszelkich prawideł.

— Ach, proszę, — powiedziała Eu- genia, która też wiedziała, że jej pani wie już o wszystkim, lecz tak samo lubiła klasyczny rozwój wypadków. — Ach, proszę pani! Biedny pan!

— Pan? — zapytała pani Herpain. — Co się stało? Znowu atak?

(C. d. n.)